

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 38 (1378)

23 IX 1983 r.

Cena 5 zł

Wiarygodność przez czyny

Wiele w swej działalności podejmuje organizacja partyjna uchwał i wniosków, ale przecież sam ten fakt, świadczący wprawdzie o aktywności, o niczym jeszcze nie decyduje. Najważniejsze jest to, czy i w jakim stopniu, uchwały te są realizowane. Jaki przynosi efekt? To co powyżej może stanowić motto środowisk obrad plenum Komitetu Fabrycznego PZPR HiL. Udział w posiedzeniu plenum, niesłuchanie ważnym u progu zbliżającej się kampanii sprawozdawczej - wyborczej

wzięli: sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek oraz dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka.

Wstępem do dyskusji był referat sekretarza KF Stanisława Brożyny: przedstawił w nim działalność hutniczej organizacji partyjnej w niesłuchanie trudnym okresie minionych lat, ocenił konsekwencje partyjnego działania na tle wykonywania tego co się postanawia, czyli realizacji uchwał i wniosków. Wiarygodność działania partii potwierdza (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Ślubowanie w Urzędzie

„Wierni Konstytucji PRL służymy mieszkańcom NOWEJ HUTY“

W obecności wiceprezydenta m. Krakowa — Jana Nowaka, naczelnika dzielnicy — Zdzisława Zaręba, członka KC PZPR — Kazimierza Miniura, I sekretarza KD PZPR — Zdzisława Kosińskiego, przewodniczącego DRN — Zbigniewa Breyvogla oraz innych przedstawicieli władz, 15 września pracownicy Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie złożyli uroczyste ślubowanie. Po raz pierwszy pracownikom administracji państwowej wręczono Akty Mianowania.

To spotkanie, mile i ciepło, stało się formalnym potwierdzeniem statusu pracownika administracji.

Naczelnik dzielnicy, Zdzisław Zaręba przypomniał zebrany podstawowe akty normatywne i ustawy obowiązujące urzędników państwowych. Równocześnie podkreślił, że udogodnienia i prawa, które wniósł status, nie zwalniają pracowników od obowiązków, szczególnie przestrzegania Konstytucji PRL, ustaw, tajemnicy państwowej i zachowania się z godnością w pracy i poza nią.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Sala Teatralna wypełniła się w ubiegły piątek przedstawicielami Samorządu Załogi HiL. Na I Ogólne zebranie Delegatów Załogi przybyło 124 delegatów oraz członkowie Rady Pracowniczej, ponadto zaproszeni goście: sekretarz KK PZPR Józef Szczurewski, wiceprezydent Krakowa Jan Nowak, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba. Obecni byli także: członek KC, I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur i poseł na Sejm Stanisław Baranik. Zebranie zaczęło

Tak się rodzi samorządność

się o godz. 8.00, a zakończyło po godzinie 18.00, tyle bowiem spraw było do załatwienia.

Rozpoczęło się od tajnego wyboru prezydium zebrania — taki jest statutowy wymóg, a czynność ta będzie się powtarzać podczas każdego kolejnego spotkania gremium liczącego 177 osób. Wybrano prezydium w składzie: Zbigniew Czyżewski — przewodniczący zebrania, Witold Dudek — zastępca, Jerzy Lis — sekretarz.

Minutą ciszy uczcili zebrani zmarłego ostatnio Jerzego Menzyska z ZHP w Bochni, członka Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi. Następnie przy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



NA FINISZU

Remont wielkiego pieca nr 3 obliczony był na 72 dni. W środę, 21 września upłynął ten termin. W ostatnie dni remontu, główny wykonawca — Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe dwójło się i trojło by dobrać do mety. Po drodze było przecież sporo problemów, które rozwiązywano wspólnie z hutą. Na fi-

niszu należało więc przyspieszyć tempo robót.

W poniedziałek, zagęszczenie ludzi na hali lejniczej. Krzątanie przy korytach spustowych... Dalej fajerwerk ogni na gramofonach, to spawacz łatają wszelkie nieszczelności. Gramofony — wyjaśnia Andrzej Raś, mistrz Oddziału Wielkopieczowego z krakowskiego zakładu — są to urządzenia nie mające nie wspólnego z wysłużonym aparatem grającym. Tak popularnie nazywa się zestawy

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Temat sezonu — ciepło

Na temat przygotowania miasta do sezonu jesienno-zimowego odbyło się już kilka ważnych spotkań i konferencji. W fachowych zespołach rozważano możliwości i potrzeby grzewcze, słowem głowiono się jak zapewnić mieszkańcom przetrwanie zimy w dobrym, ciepłym nastroju. Sprawy ciepła w wymiarze ogólnokrajowym były również głównym przedmiotem Krajowej Rady Ciepłowników, która odbyła się w Krakowie, w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w dniach 14-16 września. Nad czym dyskutowano i co postanowiono pytam zastępcę dyrektora do spraw produkcji MPEC-u mgr inż. ZDZISŁAWA BAKA.

— Mówiono głównie o sezonie grzewczym 1983/84 i wszystkich problemach z tym związanych. Były to więc sprawy opałowe, poszukiwanie sposobów wybrnięcia z sytuacji ujemnego bilansu ciepłego w niektórych miastach (należy do nich także Kraków) oraz zagadnienie techniki w ogrzewnictwie.

— Jak więc mają się sprawy opałowe?

— W tym roku węgla jest pod dostatkiem. Nasze miasto ma również zapewnianą odpowiednią ilość czyli 115 tysięcy ton. Oczywiście chodzi tu nie tylko o ilość, lecz także o jakość opału czyli kaloryczność. Dużo emocji w

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

CO NAS GNĘBI?

(III)

Po ostatnich dwóch artykułach napływają do redakcji listy wyrażające poglądy czytelników na poruszane w nich tematy. Piszą osoby starsze i jednocześnie bardzo młode, uczniowie szkół. Napisało także kilka osób, uczestników zajęć ulicznych 31 sierpnia z uzasadnieniem dlaczego wyszli na ulicę. Wszystkim za te listy, niezależnie od prezentowanego w nich poglądu serdecznie dziękuję. Zamierzam moim było przecież wywołanie szerszej, publicznej dyskusji na te ważne ze społecznego punktu widzenia tematy. Szkoda tylko, że zdecydowana większość piszących to autorzy anonimowi. Niektóre listy redakcja opublikuje w październiku.

W listach najczęściej powtarzającymi (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

SETNE URODZINY Teresy Kruczyńskiej

Pogodnie i w dobrym zdrowiu obchodziła swoje 100 urodziny mieszkanka Nowej Huty p. Teresa Kruczyńska. Opowiadając o sobie podkreślała że całe swoje życie poświęciła rodzinie wychowując czworo dzieci. Troje z nich już nie żyje. Dwóch synów — oficerów Wojska Polskiego zginęło w czasie II wojny światowej, zmarła również córka. Jedyny żyjący syn — Andrzej jest aktorem Teatru im. J. Słowackiego i wykładowcą PWST w Krakowie. Pani Teresa doczekała się czterech wnuków, tyleż samo prawnuków i praprawnuków.

We wtorek dostojnej jubilatce w imieniu naczelnika dzielnicy i swoim życzenia złożyła kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Nowej Hucie Wanda Szczęśniak-Muzyk, a w imieniu nowohuckiej służby zdrowia Pelagia Gądek-Trynka.

Do życzeń pomyślności, pogody i dobrego zdrowia dołącza się również „Głos Nowej Huty”.

Na zdjęciu: Dostojna Jubilatka p. Teresa Kruczyńska z synem — Andrzejem.



● **KILKUDZIESIĘCIU DZIENNIKARZY** zajmujących się problematyką ochrony środowiska (zrzeszonych przy ZG LOP) wizytowało KM HiL. Goście zwiedzili walcownię slabing, obejrzeli obieg wodny tego wydziału, elektrofiltr maszyny ogniowego czyszczenia oraz ciąg walcowniczy. Obszernych informacji o działalności kombinatu w interesującej dziennikarzy dziedzinie udzielił dyrektor produkcji oraz główny inżynier ochrony środowiska.

● **DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** uzyskuje załoga Wyd. Szamotowego ZO: wykonała plan w 103 proc., dała dodatkowo 105 ton ogniotrwałych wyrobów szamotowych. Załoga Wyd. Zasadowego wykonała plan w 101 proc., uzyskując nadwyżkę 25 ton wyrobów. Dobre tempo pracy utrzymuje załoga Stalowni Konwertorowej: wykonała plan w 112 proc., dała dodatkowo 10,3 tys. ton stali. Przekroczyły swe plany załogi Walcowni Drobnej (2,8 tys. ton nadwyżki), Ocynkowni Elektrolitycznej Blach (1,2 tys. ton nadwyżki) i Wyd. Profili Giętych ZPH (140 ton nadwyżki).

● **NIE WYKONAŁA ZADAŃ** załoga ZK. Brak jej do planu 16,9 tys. ton koks. Nierytmicznie pracują obie piekarnie rudy, niedobór pierwszej wynosi 3,2 tys. ton, drugiej — 32,7 tys. ton. Załozce Wielkich Pieców, brakuje do planu prawie 2 tys. ton surowki. Niedobory ma również załoga Stalowni Martenowskiej (1,6 tys. ton stali) i Wyd. Wlewnic (1,8 tys. ton).

● **ROZWIJA SIĘ WSPÓŁPRACA** związków hutników. W Moskwie przebywała delegacja polskich hutników, która przeprowadziła rozmowy z przew. Zw. Zawodowego Hutników Iwanem I. Kostinowem. W skład delegacji wchodził również wiceprzewodniczący Zarządu Kombinatu NSZZ Pracowników HiL Edward Duda. W toku rozmów postanowiono ożywić wzajemne kontakty poprzez m. in. wymianę czasów i kolonii.

● **NA ZAPROSZENIE NSZZ PRACOWNIKÓW HiL** 20 bm. gościła w Kombinacie delegacja Zakładów VEB Elektromotorenwerk z Wernigerode w NRD. Delegacja ta wspólnie z dyrekcją Kombinatu podpisała umowę o wymianie czasowej i kolonijnej na rok 1984. Na początek przewidziano wymianę 30 miejsc czasowych i 30 miejsc kolonijnych.

● **W SIŁOWNI RUSZYŁ KOCIOŁ** nr 8. 20 bm. przejęto z rąk budowlanych — załogi „Budostalu-3” — kolejną ważną inwestycję energetyczną, jaką jest kocioł nr 8. Wartość inwestycji przekracza miliard złotych. W obecnej chwili kocioł produkuje na godzinę 230 ton pary o temperaturze 540 stopni.

● **AWARYJNA PRACA WIELKIEGO PIECA** nr 1. Duże trudności przeżywała załoga wp. nr 1. Wskutek braku spieku (remont Aglomerowni nr 1) wielkie piecisko HiL pracowało ostatnio prawie wyłącznie na rudzie surowej. Taki rodzaj wsadu „zaszkodził” natychmiast naszej najmniejszej jednostce piecowej. Nastąpiło oberwanie się narostów w piecu, które weszły do tzw. garu pieca i ochłodziły zawartość. Nastąpił awaryjny bieg pieca, a to od niedzieli kosztuje wielkopieczowników utratę ok. 90 proc. wydajności tej jednostki. W środę, po wielu uciążliwych zabiegach, doprowadzono do tego, że istnieje szansa na powrót do normalnej produkcji.

● **SZWANKUJE TRANSPORT** na czasach leczniczych w Rabie Niżnej. Kuracjusze mieszkający w naszym ośrodku poddają się zabiegom w uzdrowisku w Rabce. Dowozi ich do źródła autokar HiL, który często się spóźnia, a 20 bm. w ogóle nie przyjechał. Jakże jest sens, pytają kuracjusze, leczenia, jeśli nie przestrzega się systematyczności zabiegów? Również fakt, że autobus codziennie przebywa trasą Kraków — Raba Niżna, by potem zawieźć pacjentów do oddalonej sześć kilometrów Rabki budzi ich zdziwienie: czy to się opłaca?

● **17 WRZEŚNIA ARESZTOWANO 19-LETNIEGO PRACOWNIKA HiL**, Kazimierza Z., sprawcę licznych włamań do szafek w szatni Odlewni Staliwa ZM i kradzieży pieniędzy oraz przedmiotów osobistego użytku.

Koleżance **JANINIE PABIAN** wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają
PRACOWNICY DW

Pod przewodnictwem sekretarza KD PZPR w Nowej Hucie **Romualda Błasiaka** obradowały połączone egzekutywy KD i KF partii 21 bm. Tematem było Nowohuckie Centrum Kultury, które też gościło uczestników obrad. Uczestniczyli w nich: sekretarz KK PZPR Jan Czepiel, kier. Wydziału Kultury KK Andrzej Szezygiel oraz

Z obrad Egzekutywy KF PZPR

NCK rozpoczyna działalność

dyr. Wydziału Kultury UM **Tadeusz Prokopiuk** i naczelnik Nowej Huty **Zdzisław Zaręba**. Stwierdzono, że na 7 ustaleń poprzedniego posiedzenia egzekutyw w sprawie NCK 10 lutego br. zrealizowano 6. Zwrócono się do władz miasta i dyrekcji HiL o dalszą pomoc w realizacji drugiego etapu tej inwestycji — budowy kinoteatru. Ustalono, że o ile nie nastąpi pogorszenie zaopatrzenia, a dotychczasowe kłopoty mecenasi NCK potrafią złagodzić, realnym terminem zakończenia prac jest koniec 1984 r.

Z uznaniem przyjęto program działalności przedstawiony przez dyrekcję

NCK (jego szerokie omówienie publikowaliśmy w „GN.1” w maju). Odpowiada on ambicjom mieszkańców naszej dzielnicy. Wyrażono życzenie, by był w całości zrealizowany. Kadra Centrum i posiadane przezeń wyposażenie stwarzają przesłanki urzeczywistnienia śmiałych zamierzeń tej placówki.

Przyjęto także ustalenie, że powołana niedawno Społeczna Dzielnicowa Rada Kultury przy naczelniku dzielnicy pełnić będzie również funkcje rady programowej tej wiodącej w Nowej Hucie placówki kulturalnej.

Członkowie egzekutyw wysłuchali również informacji o programie przewidywanego na 8 października uroczystego otwarcia Nowohuckiego Centrum Kultury. Będzie ono równocześnie krakowską inauguracją roku kulturalno-oświatowego, a udział w niej zapowiedzieli członkowie najwyższych władz państwowych i partyjnych.

(now)

Wiarygodność przez czyny

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
dza się nie przez słowa i najlepsze nawet dokumenty, ale przez czyny.

W dyskusji ta właśnie sprawa: wiarygodności działania, szacunku dla ludzi wyrażającego się w tym że istnieje zgodność słów i czynów, przewijała się wielokrotnie. Ocena tego co zrobiono była jednoznaczna, trudny okres, wymagający hartu i odwagi, nie został zmarnowany: ponad 90 proc. podjętych przez hutniczą organizację partyjną uchwał i wniosków zostało zrealizowanych. Tak samo zresztą jest z wnioskami załogi. Przeprowadzone kontrole, wnikliwe dokonywane oceny, dowodzą, że taki właśnie, bez popadania w euforie, jest stan faktyczny.

Jak podkreślił w swym wystąpieniu prowadzący obrady I sekretarz KF PZPR HiL **Kazimierz Miniur**, dużo

udało się zrobić, wiele żywotnych spraw — załatwić. Gdyby odtworzyć z taśmy magnetofonowej nasze wystąpienia na konferencji sprawozdawczo-wyborczej okazałoby się, że nic z tego co wówczas mówiliśmy, nie pozostało bez realizacji. To jest konkretny efekt naszego działania, wynik pracy aktywów oraz wszystkich zaangażowanych ludzi partii.

Oto kilka refleksji z dyskusji: nie powinno już rozgraniczać się aktywów i tzw. zwykłych członków partii, nie ma to sensu, każdy członek partii musi być dziś aktywistą, działaczem walczącym, a nie kibicującym. Taki jest po prostu wymóg. Dla potakiwaczy, albo ludzi milczących w partii miejsca być nie powinno.

Obrady plenum zakończyły się podjęciem uchwały.

(jd)

Kronika ZBoWiD

KOMBATANCI-HUTNICY NA POLACH WALK 1939 ROKU

3 września br. Klub Środowiska byłych żołnierzy września 1939 roku, którego przewodniczącym jest mgr **WACŁAW BEREZOWSKI** zorganizował wyjazd do miejsca walk w Jaślanej k/Tarnobrzega. W spotkaniu tym wzięli udział por. rez. **ZBIGNIEW GÓRSKI** i **PIOTR CHOLEWIŃSKI** były wieloletni minister komunikacji z lat 50/60, władze gminne, młodzież szkolna, harcerze.

Na zbiorowej mogile, w której leży 9 polskich żołnierzy września złożono kwiaty. Przy grobie P. **CHOLEWIŃSKI** przypomniał walki z tamtych lat. Następnie odbyła się uroczysta akademii. Młodzież szkół deklamowała wiersze i śpiewała patriotyczne pieśni. Zwiedzono też młodzieżową Izbę Pamięci Narodowej w Liceum Ogólnokształcącym. Po południu kombataneci-hutnicy spotkali się na byłych polach walk. Następnie udano się do Tuszowa Narodowego, miejsca urodzenia generała **WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO**, gdzie przy pamiątkowej tablicy złożono wiązanek kwiatów.

WŚRÓD „WRZEŚNIOWCÓW”

13 września odbyła się uroczystość w nowohuckiej szkole muzycznej na Skarpie, zorganizowana z okazji 44. rocznicy napaści armii hitlerowskiej na Polskę.

Przybyli przedstawiciele organizacji partyjnej kombinatu i dzielnicy, dyrekcji KM HiL, młodzieży ZSMP, harcerstwa oraz urzędu dzielnicowego. Przewodniczący krakowskiego PRON **RYSZARD ZIELIŃSKI** — uczestnik walk obronnych z września 1939 r., wygłosił słowo wstępne. Następnie zastępca naczelnika dzielnicy **JANINA ZAJĄC** dokonała dekoracji 20 kombatanatów medalami za udział w walkach obronnych we wrześniu 1939 r. Otrzymał je: **W. FEKNER**, **ST. HUPA**, **ST. JABŁOŃSKI**, **Z. KASPERCZYK**, **A. KASPRZYK**, **ST. KITLIŃSKI**, **J. KROK**, **J. KRYNIGER**, **WŁ. LITEWKA**, **ST. MADEJSKI**, **J. NAGÓRSKI**, **ST. STASIK**, **A. SIECZEK**, **J. WRONSKI**.

ALOJZY MISZTA

Mgr inż. **TADEUSZOWI KASPRZYKOWI**

Sekretarzowi Komitetu Zakładowego Naczelnej Organizacji Technicznej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina — składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

ZARZĄD KZ NOT KM HiL ORAZ PRACOWNICY

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że 17 września 1983 r. zmarł w wieku 56 lat

HENRYK GŁOWACKI

długoletni i ofiarny pracownik Siłowni — odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Zonie Marii także pracownicy Siłowni oraz Rodzinie składamy wyrazy najszczerzego współczucia. **KIEROWNICTWO I ZAŁOGA SIŁOWNI**

Wierni Konstytucji...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Przypomnieli również głosy z trwającej już od dawna dyskusji o przeobrażeniu administracji państwowej. Za prof. Zygmuntem Rybickim przekazał dane, z których wynika, że na 10 tys. mieszkańców w Polsce przypada 33 pracowników, w Czechosłowacji — 49, w ZSRR — 60, a w Bułgarii — 61. Koszt utrzymania administracji państwowej wynosi w Polsce 0,64 proc., w ZSRR — 0,86 proc., w Bułgarii — 1,4 proc., a w Czechosłowacji — 2,2 proc. Zakończmy więc — zaapelował — bezsensowną dyskusję. Żeby dyskutować, trzeba znać realia. Dla podkreślenia swoich słów, Z. Zaręba dodał, że Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie posiada najmniejszą ilość etatów ze wszystkich jednostek administracji dzielnicowych w Krakowie.

Dzień ślubowania i wręczania aktów poprzedziły dokładne sondáže: 47 pracowników UD Nowa Huta otrzymała ocenę szczególnie dobrą, a 65 — dobrą. Spośród wszystkich pracowników do mianowania przedstawiono 129. W tym dniu takie akty otrzymali także zastępcy naczelnika dzielnicy: **Janina Zajac**, **Ryszard Kozień** i **Jan Sobociński**. Szczególnie miłym akcentem tej uroczystości było uhonorowanie wiązaną biało-czerwonych kwiatów pracownika administracji państwowej, z 36-letnim stażem — **Józefa Węgrzynowskiego**.

Wiceprezydent **Jan Nowak** oraz przewodniczący DRN — **Zbigniew Breyvogel** wręczyli odznakę „Zasłużony Pracownik Państwowy” — **Stanisław Kozik** i **Stanisław Krawczyk**, „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” — **Halina Skrobot** oraz odznakę „Budowniczy Nowej Huty” — **Irene Kociolek**, **Józef Mitec**, **Jadwidę Niklewicz**, **Wandę Szczęśniak-Muzyk** i **Izabeli Wąsik**.

(mr)

Na finiszu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dyszowe podające dmuch do pieca. Każdy taki gramofonik waży 6 ton; jest ich dwadzieścia cztery.

Na dachu hali leźniczej, chłopcy podwieszeni na drabinie jeszcze spawają. To pracownicy również krakowskiego zakładu, który mimo innych zadań remontowych w hucie stanowią większość remontowej załogi na „piątce”. W namiarowni ostatnie zabiegi. Wokół pieca generalne porządki.

We wtorek dalszy ciąg krzątania na hali leźniczej. Wśród remontowców są już prawie przygotowani do próby szczelności.

Inż. Zygmunta Stopę z Wydziału Wielkopieczowego kombinatu pytam o zakończenie remontu. Ten wyjaśnia, jestem pełen uznania, że haperowcy mimo niedoboru ludzi i różnorodnych problemów uwinęli się z pracami, w zasadzie w ustalony 72 dni. O zakończeniu remontu można jednak będzie mówić dopiero gdy piec zostanie zadmuchany, a to jeszcze potrwa.

Tak więc w przyszłym tygodniu będziemy mogli chyba napisać już jak pracuje „dwutysięcznik” po kapitalnym remoncie.

(R)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 września 1983 r. zmarł w wieku 59 lat długoletni zasłużony pracownik Wydziału Walcowni Gorącej — członek Partii i ZBoWiD

BOLESŁAW REGUCKI

Zmarły brał czynny udział w walce o utrwalenie władzy ludowej jako pracownik Urzędu Bezpieczeństwa. Był wieloletnim działaczem partii. Pełnił różne funkcje partyjne w PPR, a następnie w PZPR. Udzielał się w ZBoWiD-zie, w środowisku żołnierzy o utrwalaniu władzy ludowej. Posiadał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznakę Budowniczego Nowej Huty i Budowniczego Kombinatu HiL.

Kombatanci — hutnicy tracą w zmarłym drogiego kolegę i towarzysza broni.

Rodzinie zmarłego przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia.

Cześć jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU

FABRYCZNEGO ZBOWID

KM HiL, KOLEDZY,

KOMBATANCI

I WSPÓŁTOWARZYSZE PRACY

Tak się rodzi samorządność

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

stąpiono do omawiania rozlicznych spraw organizacyjnych oraz zagadnień merytorycznych.

CHCEMY BYĆ RZECZYWISTYM PRZEDSTAWICIELEM

Sledząc przebieg wielogodzinnych obrad nie sposób oprzeć się refleksji. Otóż w wielkim trudzie rodzi się w naszym kombinacie samorządność załogi. Każdy punkt statutu rozpatrywany jest przez delegatów szczegółowo, przykładają się wagę do każdego sformułowania jak sądzą w myśl zasady: jak będzie statut, jakie zostaną wytworzone podstawy prawne działalności, taką będzie pozycja Samorządu w Kombinacie. Powiedziałbym, że mieliśmy nawet do czynienia z nadwrażliwością, ale trudno o to mieć pretensje w sytuacji, gdy tak wiele z Samorządem wiąże się nadziei. Myślę tu zresztą o obydwu partnerach — o przedstawicielstwie załogi i o dyrekcji kombinatu, którym przyjdzie teraz zarządzać przedsiębiorstwem i co za tym idzie — wspólnie dźwigać odpowiedzialność za jego losy.

SPÓR O KOMPETENCJE

Pierwszą sprawą, która skupiła uwagę zebranych były sformułowania zawarte w statucie Samorządu mówiące o ochronie prawnej przewidzianej dla członków Rady Pracowniczej. Polega ona na tym, że przez cały okres kadencji Rady oraz przez rok po jej zakończeniu, bez zgody Rady Pracowniczej nie wolno zmienić na gorsze warunków pracy i płacy członków tego przedstawicielstwa. Powstała kwestia: dlaczego ma to dotyczyć tylko Rady Pracowniczej a nie Zebrania Delegatów? Oba organa samorządu — mówiono — powinny przecież podlegać tym samym dobrodziejstwom ochrony. Przekonał dopiero taki argument: istnieją przecież u nas w zakładach i wydziałach załogi liczące poniżej 300 pracowników. W tych jednostkach nie funkcjonuje w ogóle instytucja zebrania delegatów. Głos należy do całej załogi. Gdyby przyjąć zasadę ochrony prawnej taką, jak w przypadku członków Rady Pracowniczej, całe załogi korzystałyby z ochrony, a to przecież nonsens. Oprócz tego Ustawa o Samorządzie wypowiedziada się w tej sprawie postanawia, aby objąć ochroną prawną tylko członków Rady Pracowniczej.

Drugą kwestią, która wywołała wiele namietności i skupiła na kilka godzin uwagę zebranych był zakres uprawnień dyrektora huty i Rady Pracowniczej w powoływaniu i odwoływaniu dyrektorów branżowych, głównego księgowego, dyrektora ZPH w Bochni, oraz kierowników zakładów i samodzielnych wydziałów. Sprawy te muszą mieć wyraźny zapis w obu omawianych statutach — Samorządu Pracowniczego oraz kombinatu HiL. Mimo, że dyskutowano nad nimi długo, do dnia poprzedzającego I Ogólne Zebranie Delegatów Załogi nie znalaziono kompromisowego rozwiązania.

Toczyła się więc bardzo zażarta dyskusja. Walczono już nie tylko o zasady, ale o każde sformułowanie, żeby nie powiedzieć — słowo. Znowu konieczną okazała się pomoc prawników. Kwestia

została ostatecznie rozstrzygnięta następująco: do kompetencji Rady Pracowniczej należeć będzie podejmowanie uchwał wyłącznie w sprawie dyrektorów branżowych, głównego księgowego i dyrektora ZPH. Natomiast co do obsady stanowisk kierowniczych (w niektórych zakładach, wydziałach i samodzielnych jednostkach) Rada Pracownicza ma prawo wniesienia sprzeciwu wobec decyzji dyrektora naczelnego. W obydwu statutach udało się potraktować tę sprawę jednakowo i jednoznacznie oraz sporządzić odpowiednie zapisy w dokumentach. Gdyby stało się inaczej, zebranie musiałoby zostać przerwane i powtórzone w terminie późniejszym. Zapisy w statutach nie mogą się bowiem różnić w istotnych sprawach. Tym samym w zażartej walce o kompetencje, a więc i o prawdziwą, nie zaś fasadową samorządność uratowane zostało zebranie, któremu groziło już przerwanie i co najważniejsze uratowane zostały obydwie statuty. Zostały one przyjęte w formie uchwał zebrania i mogą być przedłożone w sądzie do zatwierdzenia.

Mocno już zmęczeni byli delegaci po tej pierwszej, wypełnionej ciągłymi głosowaniami części zebrania. Taką jest jednak cena demokracji. Myślę, że warto ją zapłacić, aby zostały stworzone mocne, akceptowane przez większość, zasady działania samorządu w kombinacie HiL. Po podjęciu trzech uchwał zatwierdzających wyniki wyborów do samorządu oraz przyjmujących obydwie wspomniane statuty zakończono dyskusję nad najbardziej spornymi sprawami. Teraz zebranie toczyło się już gładko i co najważniejsze — szybko.

RAPORT O STANIE PRZEDSIĘBIORSTWA

Na mównicę dyrektor naczelny kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka. Przedstawia zebranym dokument niezwykłej wagi, którego treść bardzo wnikliwie musi być rozpatrzona przez samorząd. Jest nim raport o stanie przedsiębiorstwa. Skrótowno, bardzo jednak konkretnie ujmując ten raport wszystkie problemy kombinatu HiL — produkcyjne, ekonomiczne, remontowe, inwestycyjne, zatrudnieniowe oraz socjalno-bytowe.

O kilku bodaj sprawach warto poinformować. Dyrektor bardzo wysoko ocenił podstawowe przedstawicielstwa załogi podkreślając, że górę wzięło dobro przedsiębiorstwa i załogi, a nie ambicjonalne dążenia. Jest to bardzo optymistyczny akcent u progu rzeczowej działalności Samorządu, znak, że jest dobra wola wspólnego, konstruktywnego rozwiązywania zagadnień.

Stan przedsiębiorstwa na dziś? Jest dobry, mówi dyrektor, pokonaliśmy spadkowe tendencje w produkcji i posłaliśmy naprzód. Wyniki pracy za 8 miesięcy br. są dobre, widać także już pierwsze efekty wdrażania reformy gospodarczej. Rośnie produkcja, powiększa się zysk. Stajemy się coraz bardziej samodzielnymi gospodarzami huty, decydującymi o wielu węzłowych sprawach.

Dużo uwagi poświęcił dyrektor trudnościom i przeszkodom, jakie przeżywa huta. Jedną z najdotkliwszych bolączek, stwierdził, są braki w

zatrudnieniu. Z tego powodu nie wszystkie urządzenia pracują, w ruchu 4-brygadowym. Zatrudnienie jest dziś o trzy tysiące pracowników mniej niż w ub. roku i o 6 tys. mniejsze niż 3 lata temu. Z tego powodu, mimo pomocy OTK oraz innych doraźnych działań, boryka się załoga z wieloma trudnościami. Problem zatrudnienia musi być w HiL rozwiązany (gdyż jest to bardzo ważny czynnik dalszego wzrostu produkcji).

GŁOS PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDU

Po dyrektorze naczelnym głos zabrał przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski. W swym programowym wystąpieniu scharakteryzował cele i zadania Samorządu, mówił o jego miejscu w organizmie kombinatu, o stosunku do organizacji społeczno-politycznych działających w hucie.

Organa samorządu będą przestrzegać w swojej działalności obowiązującego prawa. W związku z tym uznając wiodącą rolę PZPR zarówno w państwie jak i na każdym szczeblu jej działania, Samorząd podejmując swoje uchwały i decyzje zasięgać będzie opinii instancji partyjnych. Działając tak powinno, ponieważ sprawy gospodarcze, które są domeną Samorządu Załogi w bardzo istotny sposób wpływają na linię polityczną, wytyczoną przez PZPR.

— Przestrzeganie prawa będzie również regulą w działalności organów Samorządu, w stosunku do NSZZ Pracowników HiL. Będziemy wypełniać wszystkie swoje obowiązki w stosunku do związków zawodowych, przewidziane w ustawie, jak również będziemy w sprawach dotyczących problemów pracowniczych zasięgać opinii w ogniwach związkowych.

— Będziemy popierać działalność i korzystać z pomocy wszelkich stowarzyszeń naukowo-technicznych działających na terenie kombinatu i dzielnicy.

Mówiąc o zadaniach o charakterze gospodarczym, przewodniczący Rady Pracowniczej stwierdził, że metodą pracy Samorządu będzie m. in. stawianie pytań dyrekcyi we wszystkich węzłowych sprawach. Aby stanowić trzeba wiedzieć, nie może się więc obejść bez stałej, rzetelnej informacji ze strony dyrekcyi. Przed podjęciem uchwał np. w sprawie planu rocznego huty musi Samorząd wiedzieć, jakie jest faktyczne zapotrzebowanie na wyroby huty, jakim wyrobom kombinatu dać pierwszeństwo, kto jest naszym odbiorcą i jak wywiązuje się ze zobowiązań wobec kombinatu, jakie są koszty produkcji, jakie wyniki osiągnie przedsiębiorstwo dzięki przyjęciu planu w wysokości zaprezentowanej przez kierownictwo.

Bardzo dużo uwagi poświęcił następnie Tomasz Kucharski sprawom rozwoju, a więc nowoczesności huty, remontom, sprawom zatrudnieniowym i płacowym. To wystąpienie wysłuchane z dużą uwagą przez zebranych, wskazuje na dużą troskę o dziś i jutro naszego kombinatu, na poczucie odpowiedzialności, które towarzyszy działaczom samorządu w ich pracy społecznej.

... I WYSTĄPIENIA DYSKUTANTÓW

Mimo późnej już pory nie zabrakło również dyskutantów. Tych kilka głosów jakie wysłuchaliśmy na zebraniu, bardzo dobrze świadczy o zaangażowaniu działaczy i chęci rozwiązywania dostrzeganych braków. Były to wypowiedzi godne współgospodarzy huty, świadomych zadań, jakich się podjęli i tego, że będą musieli skrupulatnie rozliczyć się ze swej pracy przed załogą, która ich wybrała.

JERZY DANEK

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 2)

sie tematami jest działanie sił porządkowych w czasie manifestacji. Piszący listy uważają, inaczej niż sugerowałem to w poprzednich artykułach, iż interwencje sił porządkowych są przyczyną a nie skutkiem demonstracji. Gdyby ludzie wychodzili na ulicę normalnie, tak jak każdego dnia, nie byłoby działania sił porządkowych. Ale o tym zdajemy się zapominać. A przy tym stanie cierpi cała masa ludzi niewinnych.

Wszystkie uwagi dotyczące zachowania się pojedynczych funkcjonariuszy milicji, odosobnionych form i metod działania, przekazamy Wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych do ich rozważenia i wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Piszę do mnie kilka osób bardzo młodych, którzy twierdzą, że jest to jedyny sposób manifestowania robotniczego protestu. Są nawet tacy, którzy w listach sugerują zmianę zasad ustrojowych.

Z doświadczeń całego świata doskonale wiemy, że bójki uliczne nie wspólnie z robotniczym protestem nie mają. Nigdzie na świecie a także i u nas, robotnicy przez szacunek dla swojej pracy nie dewastują urządzeń publicznych. Nie wybijają szyb w tramwajach, nie niszczą ławek, kontenerów na śmieci itp. Ponadto jest to igranie z życiem. Wyobraźcie sobie państwo sytuację, kiedy z tłumem — jakiś szaleniec — odda np. strzał w kierunku oddziałów zwartych ZOMO. Jestem pewien, że w takiej sytuacji byłoby im ciężko wytrzymać nerwowo a skutki? Lepiej o nich nie mówić. A więc wchodzi tu także w grę sprawa życia i śmierci.

Zmiana ustroju w Polsce? Trzeba być skrajnym fantazją aby sądzić, że jest to

możliwe. Zmiana ustroju, a więc układu sił, staje się zaczątkiem prawdopodobieństwa III wojny światowej, z której to wojny niewielu na świecie byłoby pozoostało. Oby zatem — nigdy — nie zaczęło się to od Polski jak wiele nieszczęść w przeszłości.

Napisało do mnie wielu ludzi starszych,

emerytów opisujących swoje ciężkie warunki materialne. Całkowicie się z nimi zgadzam. W ostatnim okresie nastąpiło olbrzymie różnicowanie poziomu życia ludzi, także wśród tej grupy najbardziej wypracowanych. Jedni pozostali przy kilku tysiącach ze starego portfela a inni, ci nawet niewiele młodszy, którzy poszli na emeryturę w latach późniejszych mają po kilkanaście tysięcy, czy nawet ponad 20. To często znaczące różnicowanie dochodów krzywdzi wielu ludzi zasłużonych dla naszego kraju. Ten stan trudno uznać za sprawiedliwy. Ale są i inne przykłady. Na każdym kryzysie rynkowym najlepiej wychodzą cwaniacy i spekulanci. Nie chciałbym sprawy generalizować i obrażać niewinnych ludzi. Przyjrzyjmy się jednak niektórym naszym emerytom, szczególnie tym z wyższymi emeryturami. Mimo, że nie doskwiera im bieda pełno ich po wszystkich sklepach szczególnie tych z atrakcyjnymi towarami. Doskonale zorganizowana przez nich sieć informacji powoduje, że o kilkanaście godzin wcześniej niż kierownicy sklepów wiedzą co w najbliższej dostawie towarów przyjdzie. I wykupują. Jeśli te osoby (znane już w poszczególnych sklepach) kupują po 20 par spodni miesięcznie, to chyba nie dla siebie, czy najbliższej rodziny.

Są to spekulanci, których zrodził kryzys.

Nierzadko jeszcze, w naszej społeczności, gdzie tak mocno rozbudowane zostało dążenie do egalitaryzmu, czy równości, żyją ludzie, którzy wykorzystując swoje zawody czy stanowiska stwarzają sobie standard życia godny szefka Kuwejtu. I nie jest to grupa wcale taka mała. Na ich przykładzie ludzie urabiają sobie opinie o luksusie życia władzy, co nie jest prawdą. Przeciwnie tym osobom podjęto ostatnio w Krakowie szeroko zakrojone działania. Duża, niezła żyjąca grupa, to pracujący za granicą. Jak odnieść np. te 15 tysięcy zarobku w kraju do 400 dolarów razy 580 zł, czyli 224 tysięcy? Tym dochodom również powinniśmy tamę, przez odpowiednie opodatkowanie.

W najcięższej sytuacji są jednak rodziny młode, gdy np. na 4 osoby na utrzymaniu pracuje tylko ojciec, a matka

przebywa na urlopie wychowawczym. Ci ludzie w wielu przypadkach żyją w bardzo skromnych warunkach, mimo stosunkowo wysokich zarobków ojca.

W stosunkowo dobrych warunkach żyją rodziny, w których wszyscy pracują. A więc olbrzymi stopień różnicowania poziomu życia społeczeństwa, który stop-

niowo trzeba wyrównać i dobrze płacić za dobrą i ciężką pracę.

Wróć jeszcze na zakończenie do prób organizowania pochodów. Taką próbę próbowano podjąć ponownie 13 września br. Niektórzy pracownicy huty mogli się z bliska przyjrzeć tej około 100 osobowej grupie, która przybyła z terenu całego miasta, aby przeprowadzić robotnikom. Tylko, że ani jedna osoba wychodząca z pracy nie przyłączyła się do nich. Ludzie wykazują coraz więcej rozsądku i to bardzo dobrze, bo znów działaby się rzeczy, które świeżo mamy jeszcze w pamięci.

Tyle na dziś. W następnym artykule o próbie zorganizowania podziemnych struktur związkowych, kto to robi, w jakim celu, oraz o możliwościach legalnego działania związkowego.

Jak zawsze proszę o listy.

WŁADYSŁAW MIKA

Co nas gnębi?



Do tradycji huty należy organizowana przez Wydział Żywności Zbiorowej „Akacja Witamina”. O jej przydatności i popularności wśród pracowników kombinatu świadczył organizowany w roku ubiegłym kiermasz warzyw i owoców. Co prawda straganów jeszcze nie widać, ale jak na razie z własnej inicjatywy „Akacja Witamina” zajęły się przekupki pod kombinatem, które oferują swoje „witaminę” po cenach nieco zawyżonych. Niebawem jednak bo już od 27 września, rozpocznie się kiermasz warzyw i owoców organizowany przez Krakowską Spółdzielnię Pszczelarsko-Ogrodniczą. Stragany będą czynne przez cały miesiąc.

Tymczasem wydział żywności zakupił 3 tony ziemniaków i 7,5 tony jabłek, które już od dwóch tygodni są rozprowadzane przez kioski warzywnicze na terenie kombinatu. Ceny raczej przystępne, różnią się od detalicznych jedynie kosztem transportu: 1 kg cebuli kosztuje 18 zł, jabłek 16 zł.

Niezależnie od tego wydział żywności dysponuje adresami producentów rolnych, od których poszczególne wydziały huty mogą zakupić hurtem warzywa i owoce i rozprowadzić je wśród swoich pracowników. Również cztery gminne spółdzielnie gotowe są dostarczyć na zamówienie pracowników kombinatu każdą ilość jabłek, ziemniaków i cebuli.

Tak więc warzyw i owoców jest pod dostatkiem, a pracownicy kombinatu nie będą musieli (przynajmniej przez jakiś czas) zaopatrywać się na „zielonym rynku”, gdzie z klienta „dziera się” przysłówowa skórka.

AGNIESZKA GORĄCZKA Fot. St. Gawlicki

Z okna Głównego Energetyka widać półtorakilometrową „dżdżownicę”. To rurociąg doprowadzający powietrze do bloków tlenowych. Dobrze powietrze od dykcji nim płynie — mówią fachowcy. Jedną czerpnię zbudowano przy budynku administracyjnym w rejonie zachodnim kombinatu, drugą w rejonie wschodnim. W zależności od kierunku wiatru, by uniknąć groźnych dla bloków tlenowych zanieczyszczeń powietrza, korzysta się to z jednej, to z drugiej czerpni. Ponieważ przeważają wiatry zachodnie to częściej korzysta się z tej wybudowanej w pobliżu dyrekcji. Zapewne nie każdy rurociąg daje powody do tworzenia anegdot z podtekstem. Setki kilometrów rurociągów ponad ziemią, ogromne budowle pod ziemią. Nadziemnymi rurociągami i podziemnymi tunelami płynie gaz, woda, para, energia bez których kombinatowe urządzenia stałyby się ekspozycjami.

Pracujący tu tę płataninę rur nazywają hutniczym krwiobiegem. Mówią, iż aby organizm taki jak kombinat mógł pracować, to znaczy aby utrzymać w nieprzerwanym ruchu cały skomplikowany proces hutniczy, aby z rudy otrzymać np. blachę karoseryjną, transformatorową czy rury powlekane, do każdego ogniwa tego procesu w sposób ciągły musi być dostarczana energia pod różnymi postaciami. Ta otrzymywana z zewnątrz jak: węgiel wsadowy dla koksowni, węgiel energetyczny, olej opałowy, gaz ziemny oraz energia elektryczna, woda dla celów przemysłowych i woda pitna, jak też wyprodukowana w kombinacie, w którym wytwarza się: tlen, azot, wodór, sprężone powietrze (w tym dmuch dla wielkich pieców i bloków tlenowych), dwutlenek węgla parę wodną, wodę przemysłową, pitną, grzewczą, chemicznie oczyszczaną. Ponadto gazy: koksowniczy, wielkopiecowy oraz energię elektryczną z własnych źródeł. Te wszystkie media o ściśle określonych parametrach docierają nieprzerwanie magistralami, rurociągami, kablami do takich odbiorców jak: wielkie piece, piece stalownicze, piece grzewcze, urządzenia napędowe np. w walcowniach, urządzenia transportujące, chłodnicze, wentylacyjne, sanitarne itp.

Media te wytwarzają i rozprowadzają wydziały energetyczne: Wydział Sieci Elektrycznych, Ciepły, Gazowy, Wodny oraz Zakład Siłowni. Stano-

Bez energii nie ma życia

wia one w obecnym układzie organizacyjnym samodzielne jednostki podporządkowane bezpośrednio dyrektorowi technicznemu huty. Od ich prawidłowej, rytmicznej i bezawaryjnej pracy zależy praca wszystkich wydziałów.

Nadzór nad działalnością tych jednostek oraz całokształtem gospodarki energetycznej w kombinacie sprawuje Główny Energetyk KM HIL. Podlegają mu bezpośrednio służby inspekcji elektrycznej i energetycznej, pomiarów energetycznych, grupa sterowania i regulacji napędów elektrycznych, zespoły prowadzące gospodarkę maszynami, urządzeniami elektrycznymi i energetycznymi zespoły zajmujące się planowaniem, bilansowaniem oraz rozliczaniem wszystkich mediów energetycznych w skali kombinatu. Tutaj znajduje się również punkt informacji technicznej i ekonomicznej, który dysponuje i zaopatruje służby branżowe kombinatu w aktualne przepisy, normy oraz wytyczne dotyczące eksploatacji maszyn i urządzeń.

W związku z deficytem pewnych mediów w kraju i na świecie problemy związane z gospodarką energetyczną w ostatnich latach nabrały szczególnej ostrości. Mówi się nawet, że kryzys w jakim żyjemy zaczął się od zachwiania równowagi w gospodarce energetycznej kraju w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Skończył się lata boomu inwestycyjnego i częstokroć rozrzućnej gospodarki energią, co odczuliśmy na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Sprawy oszczędności mediów energetycznych zaczęły ponownie wpływać na rozwój wielu dziedzin gospodarki.

W kombinacie opracowano program przedsięwzięć dotyczących poprawy efektywności gospodarki, który nawiązuje do rządowego programu oszczędnościowego wyprowadzenia kraju z kryzysu. Realizacja zamierzeń zawartych w tym programie przyniesie kombinatowi w latach 1983—1985 o-

szczędności w przeliczeniu na węgiel energetyczny — 66 324 tony.

Kombinat jest odbiorcą znacznych ilości gazu ziemnego i oleju opałowego. Zużywają je głównie zakłady: wielkopiecowy, stalowniczy, materiałowy ogniotrwałych oraz walcownie. Źródła krajowe nie pokrywają zapotrzebowania na te paliwa i musimy je importować w ilościach, które mają istotny wpływ na bilans krajowy. Obok przemysłu drugim liczącym się odbiorcą gazu ziemnego jest gospodarka komunalna — gaz jest bowiem bardzo wygodny w użytkowaniu i nie zanieczyszcza atmosfery (jak to ma miejsce w przypadku węgla). Stąd oszczędność gazu ziemnego w kombinacie, racjonalna gospodarka tym paliwem to nie tylko sprawa poprawy wskaźników zużycia ciepła i efektywności produkcji, ale również więcej tego paliwa dla miasta co nabiera szczególnego znaczenia w nadchodzącym okresie grzewczym, gdyż gaz — z uwagi na ochronę środowiska — będzie paliwem używanym w niektórych instalacjach ciepłowniczych w rejonie Starego Miasta.

Sprawa wody. Nie jest to surowiec sensu stricto energetyczny ale ma szerokie zastosowanie w gospodarce komunalnej. O słuszności stwierdzenia „bez wody nie ma życia” przekonujemy się wtedy gdy w kranie stwierdzamy jej brak. Ostatnio ogłoszono dwa konkursy dotyczące gospodarki wodnej. Jeden z nich pod hasłem „woda dla ludzi” ogłosił Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu m. Krakowa oraz Rada Wojewódzka Federacji SNT NOT. Drugi w zakresie racjonalnego gospodarowania wodą i jej ochrony przed zanieczyszczeniami ogłosił NOT, Liga Ochrony Przyrody, Min. Adm. Gosp. Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Sprawa racjonalnej gospodarki energią nabiera w okresie wychodzenia kraju z kryzysu szczególnego znaczenia. To już nie może być działanie akcyjne, doraźne. To musi być działalność długofalowa wymagająca tak inwencji doboru technicznego jak i gospodarskiej troski robotników.

Gospodarka energetyczna to temat rzeka. Wróćmy do niego pokazując ludzi, od których pracy w dużym stopniu zależy czy pod dostatkiem będzie energii w kombinacie. J. DZIUBO

Brud, bałagan marnotrawstwo

Czy ktoś znajdzie dość inicjatywy, by odsonić to hasło.

Pomiędzy halą a biurowcem Walcowni Gorącej nasz fotoreporter tylko w jednym miejscu naliczył ponad sześćdziesiąt sztuk rękawic jednopalcowych leżących ot tak sobie.

Fot. ST. GAWLINSKI



DZIŚ ODPOWIADA ZASTĘPCA KIEROWNIKA ZAKŁADU DS. PRODUKCJI MGR INŻ. JERZY KNAPIK.

W związku z krytyczną notatką w „Głosie Nowej Huty” w nr 34 z dnia 26.08. br. podajemy co następuje:

1. W Wydziale Przygotowania Wsadu po zakończeniu remontu budynku specjalnego uprzątnięto i wywieziono drewno pochodzące z wymiany zużytych okien i ram.

Odpowiedzi krytykowanych

2. Skrzynie przy drodze nr 230 uprzątnięto.

3. Palety pod kominami pieców martenowskich przywiezione przez HPR uprzątnięto.

BŁYSKAWICZNIE ZAREAGOWAŁ Z-CA KIEROWNIKA ZAKŁADU WALCOWNI ZIMNEJ BLACH JÓZEF CIEPIELA,

donosząc, że krytyka w numerze 37 GNH nie dotyczy tego Zakładu. Opisany teren należy do Inwestycji. Już na własną rękę, Pan Kierownik zrobił dochodzenie i okazało się, że właścicielem porzuconych elementów jest „Budostal 3”. Po jego interwencji „Budostal” obiecał bałagan zlikwidować już w sobotę 24 bm.

PRZEPRASZAMY SERDECZNIE ZA PRZYPISANIE NIEZASŁUŻONYCH WIN I DZIĘKUJEMY ZA SZYBKĄ POMOC W USUNIĘCIU BAŁAGANU.

ZAPROSZENIA

Początek roku szkolnego, to również początek pracy po wakacyjnej przerwie w Zespole Pieśni i Tańca „Budostal”, który działa przy Zakładowym Domu Kultury „Budostal” w Nowej Hucie.

Choć młody stażem — zespół w obecnym składzie pracuje dopiero 6 lat — „Budostal” może poszczycić się już pewnymi sukcesami, a jego koncerty oklaskiwali już widzowie nie tylko wielu miast Polski, ale także Bułgarii, Węgier, NRD, Jugosławii i dwukrotnie Grecji. W chwili obecnej zespół pracuje intensywnie nad nowymi pozycjami repertuarowymi, które ma zamiar zaprezentować podczas kolejnego zagranicznego tournée tym razem po Holandii.

Zespół przyjmuje w swoje szeregi młodzież lubiącą śpiewać i tańczyć.

Szczegółowych informacji zasięgnąć można w sekretariacie ZDK „Budostal” w Nowej Hucie, os. Złota Jesień 13, tel. 48-20-22 w. 34 oodziennie od godz. 8.00 do 21.00. Serdecznie zapraszamy.

Komitet Zakładowy Naczelnej Organizacji Technicznej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina oraz Zespół ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów zawiadamiają, że dnia 28 września 1983 r. o godzinie 13.00 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C blok 10 odbędzie się publiczna prezentacja dorobku zawodowego n/w Kolegi starającego się o uzyskanie specjalizacji zawodowej: mgr inż. Piotra Adamskiego.

Mleka nigdy za dużo

Mleko płynie nam rzeką nadal! Dobrodziejstwo wprost. Przy brakach niektórych innych artykułów na rynku, tego najważniejszego z produktów — dla dorosłych i młodych — nie brak od długiego już czasu. Nowa polityka rolna państwa wyprostowała „kręte ścieżki” dla producentów hodowli krów, co odbiło się na rynku obfitością tego artykułu najniezbędniejszego z niezbędnych w naszych domach i na naszych stołach.

*

Na fali zabiegów o pięcioletniowy tydzień pracy zażądali go też roznosi- ciele mleka. Od tamtej pory mleko w Krakowie pod drzwiami dostarczane było tylko pięć dni w tygodniu.

Jak się jednak ruszy trochę głowa, to wiele spraw można rozwiązać, nie czekając na wytyczne i zarządzenia lub miliony złotych na nowe inwestycje. Sporo spraw daje się rozwiązać z po- żytkiem i dla ludzi i dla gospodarki, które wszak są tożsame, gdy ze sobą współgrają.

„Ale wróćmy do mleka „spod drzwi”. Na miesiąc wrzesień i dalsze — miejmy nadzieję — miesiące nie odbierając do- starczycielom mleka ich wolnych sobót, zastoso- wano taki prosty zabieg: w so- botę otrzymują krakowscy odbiorcy podwójną porcję mleka, tak by było go pod dostatkiem na sobotę i niedzielę, bez ograniczania się w domowym spo- życiu, jak to było dotychczas. Setki he- ktolitrów mleka, które pozostawało i psuło się w mleczarniach, trafiło teraz

do oczekującego, potrzebującego naby- wcy.

A kiedy w Nowej Hucie klienci do- stawać będą mleko w sobotę w pod- wójnej ilości, tak by nie brakowało go w nowohuckich domach również w nie- dziele? Niejako na zapas, tak by panie domu mogły sobie zabezpieczyć mleko przed zniszczeniem: przegotowując je lub stawiając na „kwaśne”? Wedle o- świadczenia Działu Handlu Zakładów Mleczarskich w Nowej Hucie, nie ma żadnych ograniczeń, żadnych przeszkód, by również w Nowej Hucie w soboty sklepy zamawiały podwójną ilość mleka, na cele dostaw mleka pod drzwi — na sobotę i niedzielę. Zależy to tylko od sklepów, żeby „chcieli chcieć”. A więc!

W nielicznych tylko szkołach nowo- huckich wprowadzono tzw. szklankę mleka na dużą przerwę. Na dzień dzie- siejszy zamówienie takie złożyły zale- dwie dwie szkoły nowohuckie, a w tym szkoła gastronomiczna, która niejako z instytucjonalnej konieczności mleko musi posiadać dla ćwiczeń — co można przygotować w jadłospisie z mleka.

Takie moje prywatne doświadczenie. Wnuczek w wieku lat siedmiu uznał, że jest już dorosły i nie chce już pić tak „dziecinne” napoju jak mleko. Domo- we argumenty za pić mleka spaliły na panewce!

Ale w klasie II wprowadzono na dużą przerwę picie mleka do kanapek przy- niesionych z domu. I o dziwo! Piją je ze smakiem i często jeszcze zgłasza się z kubkiem po repetę! Jak i jego kole- dzy i koleżanki również ponoć w domu uważają się do niedawna za dość „dorosłych” by pić w domu herbatkę — nie mleko. Dziećmi też rządzi moda, choćby najmniej pozbawione sensu. Ale czy tylko dzieci kierują się takimi u- przedzeniami? W jednym — obecnie za- możnym a dawniej raczej skromnym domu — usłyszałam: Jak byliśmy na dorobku to się pijało u nas dużo mle- ka... Ale teraz możemy sobie już poz-

wolić na lepsze życie i odżywianie — powiedziała mi z przekonaniem pani te- go domu.

Wydawało by się, że o mleku i za- spożywaniu mleka — powiedziano i napisano tak wiele! Widać wciąż nie dość by prawdy o nim zadamowały się na dobre w powszechnej świadomości.

Cechą wyjątkową mleka jest to, że oprócz wszystkich cennych składników, jest bogate w prawie wszystkie rozpu- szczalne w wodzie i tłuszczach witami- ny, stanowi bezcenny produkt w żywie- niu dietetycznym, w leczeniu nadkaso- wości i przy chorobach przewodu po- karmowego. Ma przebogate składniki mineralne jak m. in. wapń. Mleko też, co zostało medycznie potwierdzone łagodzi bóle reumatyczne i ischiasowe. Jest też swoistym lekiem! Stosując mle- ko jako np. swoisty lek przeciwbólowy w reumatyzmie pija się przez kolejnych 10 dni w miesiącu, pół litra ciepłego mleka na czczo. Badania lekarzy ame- rykańskich dowodzą także, że picie mleka uodparnia czasem organizm na skutki szybkich zmian temperatury i wilgotności.

Zdarza się, że osoby, które przez dłu- gi czas unikały mleka jak diabeł świę- conej wody, twierdzą, że ich organizm „odrzuca” mleko. Tak się może zdarzyć. Organizm odwyki — i utracił zdolność wytwarzania flory bakteryjnej. Po pro- stu należy stopniowo na nowo przyzwy- czajać organizm do spożywania mleka.

Rzeka mleka płynie. Trzeba to do- bro wykorzystać z pożytkiem, nie do- walać, by cokolwiek z niego uległo zmarnowaniu. Jest to też sprawa u- świadomienia jego znaczenia dla nasze- go zdrowia, tworzenia nawyków jak np. szklanka mleka w szkole, na dużej przerwie, wprowadzenie organizacyj- nych pociągnień, by mleko było stale w sklepach do godzin, gdy panie domu wracają z pracy. A wreszcie, by nie tylko przez 5 dni było mleko na na- szych stołach, ale przez pełne siedem dni tygodnia!

J. CZERSKA

Temat sezonu — ciepło

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

dyskusji wywołała sprawa powrotu do dawnych form dystrybucji. Znowu dy- strybucję powierza się przedsiębior- stwom handlu opałem, zaopatrującym indywidualnych odbiorców. W sytuacji wdrażania reformy gospodarczej nam się oplać pertraktować bezpośrednio z zagłębieniem, z centralami zbytu węgla.

— Dlaczego?

— Bo taniej.

Mamy także problemy z koksem. Istnieje bowiem w tej dziedzinie bała- gan. Nas na przykład przydzielono re- jonowo do Kielc, podczas gdy do tej po- ry mieliśmy umowy z hutnictwem i koks mogliśmy pobierać z kombinatu. Nie udało się nam na potrzeby grzew- cze zgromadzić potrzebnej ilości koksu.

— Co wymyślono w sprawie łagodze- nia skutków niedoboru ciepła.

— Będą w sytuacjach koniecznych ur- ruchamiane „zimne rezerwy”. Oznacza to reaktywowanie dawnych kotłowni.

— A ochrona środowiska?

— Jest to wybór mniejszego zła. To kryterium będzie stosowane szerzej. W przypadkach koniecznych ograniczać się będzie dostawą ciepła dla przemysłu, z wyjątkiem spożywczego itd. Chronić się będzie gospodarkę komunalną czyli mieszkańców i wszystkie przedsiębio-

stwa pracujące bezpośrednio na rzecz funkcjonującego organizmu miejskiego.

— Co istotnego postanowiono do ro- zwoju automatyzacji w systemie grzew- czym?

— Automatyzacją objęto węzły ciepl- ne. Pozwala to na właściwe rozprowa- dzanie ciepła, doprowadzenie go do po- szczególnych obiektów. Automatykę wprowadzało się w oparciu o urzędze- nia zagraniczne. Teraz brak części za- miennych i brak dewiz. Czas więc na unifikację rozwiązań i upowszechnie- nie polskich elementów. Podobnie rzecz się ma w przypadku kotłów do spala- nia gorszego gatunku węgla. Do niektó- rych potrzebne są przystawki, które do- tychczas produkowała spółdzielczość, rzemieślnicy. Muszą te części być uje- dnołiczone. Sądzę, że z tymi problemami powinniśmy się uporać w ciepłowni- ctwie przez okres trzech najbliższych lat.

— Jak rysuje się perspektywa w kra- kowskim ciepłownictwie. Występuje niedobór energii cieplnej już na dziś, od kilku lat ratują nas głównie łagodne zimy. Tymczasem miasto się rozrasta, przybywają nowe osiedla i nowi odbio- rcy ciepła. Co myśli się o przyszłości?

— Trwa dalsza rozbudowa Elektro- ciepłowni w Łęgu. Uruchomiona zоста- nie elektrociepłownia w Skawinie. W

końcowym etapie rozbudowy skawiński wytwórca osiągnie około 1300 Gcal. Bę- dą to lata dziewięćdziesiąte do 2-tysię- cznego. Skawina będzie pracować na potrzeby zachodniej części Krakowa.

Równolegle budowana będzie elektro- ciepłownia w Przewozie, by odciążyć południową część miasta. Tak więc my- śli się o tej bliskiej, i odległej przysz- łości.

Na dzisiaj natomiast oprócz tych wszystkich spraw inwestycyjno-techni- cznych, pozostaje także do rozwiązania problem ludzi do pracy w ciepłowni- ctwie. Mamy poważne niedobory ludzi, a zawód na przykład palacza do atrak- cyjnych zarówno finansowo, jak i za- wodowo nie należy. Musimy i korzystać z robotników sezonowych. Dowo- zimy ludzi ze wsi, chętnych by w sezonie jesienno-zimowym dodatkowo zarobić. Sezonowo zatrudniamy około 700 osób. Podnieśliśmy stawki zaszeregowania dla palacza na 36 zł/godz., dla pomoc- nika palacza do 24 zł/godz. Pracowni- ków dowozimy z rejonów Kozłowa, Ojcowa, Peimia, Proszowic... Proble- mów nam nie brakuje.

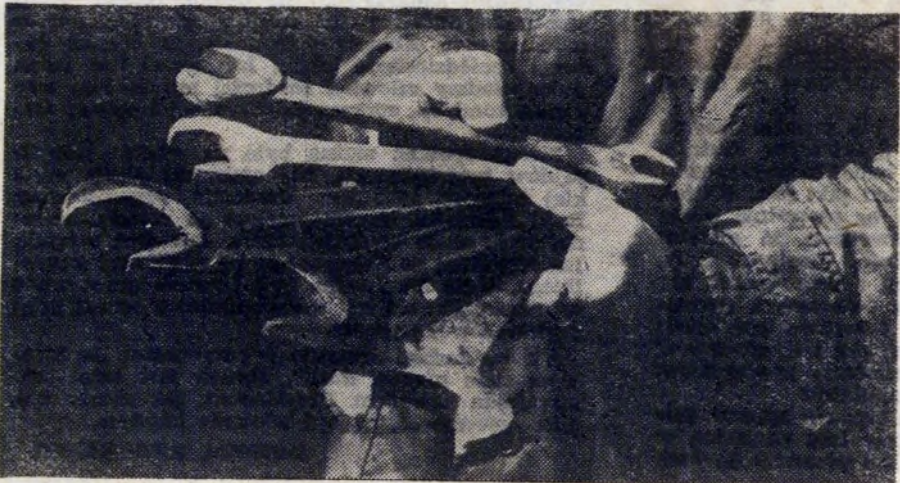
— Na szczęście jeszcze za oknami słońce.

— Ale już dzisiaj (20 bm.) rozpoczy- namy „zimny” rozruch sieci ciepłowni- czej, magistralnej. Sprawdzamy czy wszystko w porządku.

— Dziękuję za wyjaśnienia i informa- cje.

H. ROSIEK

Zamiast „przynosić z pracy” można kupić



Te zużyte klucze idealnie pasują do nowoczesnego samochodu fotoreportera GNH — Stanisława Gawlińskiego. Wy- patrzył je na półce, w magazynie mate- rialów zbędnych HiL. Chciał kupić, jak to się określa, od ręki. Zwłaszcza, że cena jest bardzo przystępna. Kilogram tego „złomu” kosztuje 10 złotych. Szyb- ki, nie tylko w pracy fotoreporter zade- cydował — kupuje. Niestety jego zapal- ostudził kierownik Marian Herminski: musi pan napisać podanie do swojego szefa, a on zaaprobować pana prośbę, następnie czeka pana jeszcze kilka for- malności (czytaj tekst „Sprzedaż czy antysprzedaż” w nr 36 GNH, z 9 wrze- śnia br. — przyp. red.) i dopiero wtedy przyjdzie pan do mnie.

Fotoreporter pokręcił głową: pójdę do innego „Zyda”...

(mr)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **ZBIOROWA ZŁOTA ODZNAKĘ** „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” otrzy- mało Miejskie Przedsiębiorstwo Energe- tyki Ciepłej w 30-lecie swej działalno- ści.

● **MSZĄ ŚW. ODPRAWIONĄ W NIE- DZIELĘ** przez ks. kard. Franciszka Ma- charskiego rozpoczęły się doroczne uro- czystości odpustowe w Klasztorze w Mo- gile. Zakończenie święta w niedzielę.

● **TRWAJĄ REMONTY KAPITAŁNE W SZKOŁACH** podstawowych no 115 i 104. PRB — Nowa Huta zobowiązało się przygotować instalację centralnego ogrze- wania do 15 października, by szkoły te mimo trwającego remontu mogły funk- cjonować podczas zimy.

● **URLOPY ZDROWOTNE** macierzyń- skie i inne przypadki losowe spowodowa- ły, że do nowohuckich szkół brakuje je- szcze 6 polonistów, 3 bibliotekarzy, 2 na- uczycieli wychowania muzycznego i 2 na- uczycieli — mężczyzn do wychowania fi- zycznego.

● **OD KILKU TYGODNI** w różnych osiedlach Nowej Huty brakuje wody. Po- prawy sytuacji należy spodziewać się pod koniec tygodnia, kiedy to zakończy się re- mont przepompowni w Dobczycach.

● **W BLOKU NR. 19 NA OSIEDLU KALINOWYM** małżeństwo Zofia i Ed- ward Bugajowie znaleźli w zyspie śmie- ci żywego noworodka. Dzięki energicznej postawie p. Bugajów oraz interwencji Pogotowia Ratunkowego udało się ura- tować życie dziecka.

● **W ŚRODĘ W GODZINACH POŁUD- NIOWYCH** awaria przepychanych do re- montu tramwajów spowodowała kilkugo- dzinną przerwę w ruchu na trasie No- wa Huta — Kraków.

● **NA OSIEDLU DYWIZJONU 303** mi- mo, iż pierwsi lokatorzy wprowadzili się tam trzy lata temu, brak jest dojeżd- do przystanków autobusowych linii 128 i 132.

● **NA MURACH BUDYNKÓW** wokół Placu Centralnego nalepiane są klepsy- dry i ogłoszenia. Czas pomyśleć o tabli- cach, choćby takich, jakie ustawione są przed głównym wejściem do Kombina- tu.

● **KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA „WSPÓŁPRACA”** wyprodukowała nowy półgolf przedszkolny po 735 złotych. Cena ta każdorazowo bulwersuje mamy oglądające sweterki.

● **PAPRYKĘ DONICZKOWĄ** propo- nuje sklep kwiatarski przy pl. Central- nym. Roślina obficie obsypana czerwony- mi owocami wygląda dekoracyjnie i sma- kowicie.

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Ustosunkowując się do artykułu w Gło- sie Nowej Huty Nr. 37/1377 pt. „Paszte- tówka na śmietniku?” wyjaśniamy: Wy- roby wędliniarskie dostarczane są do pla- cówek handlowych zlokalizowanych na terenie KM HiL w ilości około 1 tony, dziennie. Nierównomierny popyt na wy- roby te uzależniony jest przede wszy- stkim od sytuacji zaopatrzeniowej w sklepach spożywczych na terenie dziel- nicy.

Wymieniona w artykule kieszka paszte- towa pochodziła z Kiosku nr. 29 zlokaliz- zowanego w Wydziale Wlewnic. Dostar- czone w dniu 9.09. 83 r. wyroby wędli- niarskie nie zostały w tym dniu sprzeda- ne i pozostały na dwa dni wolne od pra- cy. W tym czasie nastąpiła awaria urzą- dzenia chłodniczego. Na skutek awarii przechowywane wyroby wędliniarskie uległy zepsuciu. Zepsute wyroby zostały przeniesione do pomieszczenia na odpady konsumpcyjne z przeznaczeniem na pa- sę dla zwierząt.

**Z-ca KIEROWNIKA WYDZIAŁU
ŻYWIENIA ZBIOROWEGO
STANISŁAW KARPierz**

CIEMNOŚCI

W Pleszowie-Kujawach na ul. Popielnik wieczorem i nocą panują egipskie ciem- ności. Niesposób wtedy dobrać do miej- sca zamieszkania, ludzie się potykają, tłu- ką kolana, a jeszcze większym złem jest zagrożenie przez wszelakiego autoramenta złodziejasków, „wielbiciele” kobiet itp.

Wiemy, że energetycy tłumaczą się w takich przypadkach nie brakiem energii elektrycznej lecz po prostu żarówek, ale są przecież takie miejsca jak ul. Popiel- nik, gdzie w ogóle nie się nie świeci. Może uruchomić tu przynajmniej co dru- gą lampę uliczną?

(R)

Mija epoka wielkich wynalazców. Znakomite indywidualności ustępują pola licznym zespołom naukowo-badawczym. Wiara w ludzką inwencję i geniusz jednostki zastępuje wiara w moc nakładów finansowych i poziom zaplecza doświadczalnego. Jednym z ostatnich gigantów myśli technicznej jest inż. **TADEUSZ SENDZIMIR**. Człowiek — legenda hutnictwa. Pod koniec lat pięćdziesiątych jedno z najpoważniejszych na świecie pism fachowych „Metal Bulletin” przedstawiło sylwetkę T. Sendzimira pisząc o nim tymi słowami:

„Wielu fachowców dało swe nazwisko poszczególnym fazom procesów metalurgicznych, ale nikt nie osiągnął taką sławę jak Bessemer, Thomas czy Siemens. W ciągu ostatnich dwudziestu lat pojawiło się nowe nazwisko, które powinno być niewątpliwie dodane do tych gigantów: nazwisko Sendzimira. Ten niezwykle wynalazca jest bowiem autorem trzech fenomenalnych procesów technologicznych...”

Amerykańskiemu czasopismu chodziło tu o proces walcowania na zimno blach i taśm ze stali oraz metali i stopów nieżelaznych na walcarkach wyposażonych w walce o małych średnicach. Drugim osiągnięciem było opracowanie procesu walcowania na gorąco blach i taśm ze stali, przy wprowadzeniu do ich przerobu walcarek planetarnych. Wreszcie trzecie dotyczyło wprowadzenia metody pokrywania blach i taśm przy pomocy agregatów do ciągłego cynkowania i aluminiowania.

Tadeusz Sendzimir urodził się 15 lipca 1894 roku we Lwowie. Był synem starej, polskiej rodziny pieczętującej się herbem Ostoja. Dzieje jego przodków są tematem do osobnej opowieści. Szczególnie godna odnotowania jest biografia pradziada Stanisława, który jako oficer napoleoński zorganizował w 1809 roku obronę Płocka przed Austriakami. Za swoje czyny otrzymał order Virtuti Militari, a odrębne pismo z osobistymi podziękowaniami od ks. Augusta Poniatowskiego Tadeusz Sendzimir niedawno właśnie przekazał paryskiemu muzeum.

Tadeusz był najstarszym z czworga rodzeństwa. Od młodych lat zdradzał nieprzeciętne uzdolnienia techniczne. Już jako kilkunastoletni chłopak konstruował i wykonał samodzielnie aparat fotograficzny. Później skończył Gimnazjum Klasyczne i wydział mechaniczny Politechniki Lwowskiej.

Podczas I wojny światowej młody absolwent mechaniki mechanicznej przez trzy lata w Kijowie, początkowo w warsztatach samochodowych, następnie w Rosyjsko-Amerykańskiej Izbie Handlowej; zajęcia te umożliwiły mu gruntowne poznanie języków angielskiego i rosyjskiego. Kolejne etapy podróży to Wławy, Wławy, Japonia i Chiny. Ważnym przystankiem okazał się zwłaszcza Szanghaj, gdzie Sendzimir przyczynił się do powstania pierwszej w Chinach fabryki śrub, drutu i gwoździ. Wydarzeniem stał się pewien pomysł Polaka, stanowiący punkt wyjścia do jego kariery.

Pewnego dnia szef fabryki zeżlił się

OCYNKOWANA KARIERA

rzecz o Tadeuszu Sendzimirze

ogromnie z powodu rdzy atakującej stal w gorącym i wilgotnym klimacie i zlecił młodemu inżynierowi, by „coś z tym zrobił”. Wtedy Tadeusz Sendzimir opracował własną metodę cynkowania, która wkrótce miała stać się światową rewelacją.

Dotychczas stal cynkowano poprzez powolny i kosztowny proces oczyszczania powierzchni metalu przy pomocy kwasów i soli, a następnie zanurzeniu poszczególnych arkuszy blachy w kotle z roztopionym cynkiem. Był to sposób nie tylko nieekonomiczny, ale i mocno uciążliwy i szkodliwy dla obsługi cynkowni.

T. Sendzimirowi udało się rozwiązać problem przygotowania wsadu tak, aby do tego celu nie używać żadnych płynów ani soli, lecz wyłącznie gazów. Ta nowatorska koncepcja wyglądała następująco: zimnowalcowane pasmo przepuszcza się najpierw przez część pieca elektrycznego, w której panuje atmosfera utleniająca (powietrze). W temperaturze ok. 450 st. C następuje spalanie resztek smaru, a sama powierzchnia metalu pokrywa się warstwą tlenku o grubości ok. jednej tysięcznej milimetra. Z kolei wstęga wchodzi do komory pieca z atmosferą redukującą. W wyniku dalszego podgrzewania i działania gazu warstewka tlenku ulega momentalnej redukcji na czyste żelazo. W tym stanie pasmo przesuwa się do komory chłodzącej pieca przy ścisłym zachowaniu atmosfery redukcyjnej i przy temperaturze ok. 520 st. C zanurza się w cynku, pokrywając się jego cienką i bardzo równomierną warstwą. Jak pisał Aleksander Bocheński w swej książce „Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego”, opisany powyżej wynalazek „dawał możliwość ciągłego cynkowania taśmy blaszanej”.

Sendzimir chciał realizować swój pomysł w szanghajskiej fabryce lecz natrafił na opór miejscowych konserwatywnych przemysłowców. W 1929 r. opuścił Chiny i przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, ale i w tym kraju nie znalazł zrozumienia dla idei ciągłego cynkowania. Pierwszą na świecie instalację do ciągłego żarzenia i cynkowania wstęg stalowych uruchomił dopiero w 1933 r. w zakładach firmy Śląsk Przemysł Cynkowy S. A. w Kostuchnie.

Kostuchna stanowiła demonstrację całkowicie nowego sposobu produkcji hutniczej, której nie musiały towarzyszyć gorące opary i wylewy gazów. Prezydent Mościcki, zwiedzając nowe zakłady, powiedział: „To nie cynkownia, to sanatorium”.

Ocynkowaną metodą Sendzimira bla-

chą pokryto w 1934 r. krakowskie Sukeniaki. Stanisław Oleszek, ówczesny prezes Cechu Blacharzy, napisał do dyrektora Śląskiej Kostuchny: „Pomieważ z nowym rodzajem blachy miałem po raz pierwszy do czynienia, z prawdziwą przyjemnością pragnę WPańom donieść, iż z materiału tego jestem nadzwyczaj zadowolony. Blacha jest miękka i łatwa w robocie (...) Dzięki tej właściwości pękanie cynku nie ma miejsca, a blacha taka, nie rdzewiejąca na „gigciach”, powinna być niezwykle trwała...”

Dla technicznej realizacji wynalazku ciągłej ocynkowni niezbędne było posiadanie blachy w postaci rulonów. Tymczasem dostępny był jedynie materiał produkowany w arkuszach. Dla znalezienia odpowiedniej walcarki do walcowania na zimno T. Sendzimir wraz z prezesem firmy Śląsk Przemysł Cynkowy Zygmuntem Inwaldem udał się do Niemiec. Nawet jednak tak znany producent jak Krupp nie był w stanie sprostać wymaganiom Polaków. Wtedy Sendzimir podjął się samodzielnego zaprojektowania potrzebnego ciągu walcowniczego i poszczególnych jego urządzeń. Główną ideą pierwszych konstrukcji były układy wielowalcowe przy małych średnicach walców roboczych i zastosowanie jako wsadu taśmy stalowej bez końca, powstałej w wyniku zespawania kilkudziesięciu arkuszy.

Budowę walcarki zlecono firmie Walzmaschinenfabrik August Schnitz z Düsseldorfu. Jej właściciel zdecydował się wykonać zamówienie na własny koszt.

Walcarkę zainstalowano w Hucie „Pokój”. Osiągnęła ona grubość blachy 0,3 mm z wsadu 3 mm w 9—12 przepustach. Gotową wstęgę rozciągało się i zwijało w rulony o wadze 80 kg. Całość prezentowała się rewelacyjnie i szybko posypały się też zagraniczne zamówienia. Do Polski zaczęli zjeżdżać z całego świata eksperci od stalownictwa. Już w 1935 r. walcownię i cynkownię Sendzimira zakupili Francuzi i Anglicy, wkrótce potem Amerykanie.

Aby lepiej panować nad rozrastającą się własną firmą i skuteczniej zawiadawać interesami wynalazcy przeniósł się w 1935 r. do Paryża. Na wiosnę 1939 r. wyjechał do USA i pozostał tam do dziś, uzyskując w 1947 r. obywatelstwo amerykańskie.

W chwili obecnej inż. Sendzimir jest właścicielem koncernu znanego w całym świecie. Choć sam liczy już 89 lat, nie stracił z żywotności i pomysłowości. Kieruje pracami biura badawczego. Głównemu zespołowi konstrukcyjnemu, mającemu swą siedzibę w

Waterbury w stanie Connecticut prowadzi syn Mienal. Ponadto filie firmy działają w Londynie, Paryżu i Tokio. a jej przedstawiciele w Szwecji, Singapurze, Indonezji, Malajazji, Meksyku, Wenezueli, Kolumbii, Argentynie, Chile, Iraku, Egipcie, Arabii Saudyjskiej, Nigerii, Nowej Zelandii i RPA.

Dzisiejsza działalność koncernu „Sendzimir Inc.” to dalsze doskonalenie pierwotnych konstrukcji przy wykorzystaniu najnowszych zdobyczy techniki. Dokonał się tu ogromny skok od stosowanych w Hucie „Pokój” hamulców z desek, trzymających walcowane pasmo do komputerów i sterowania numerycznego. Już w Stanach Sendzimir zrealizował trzeci ze swych fenomenalnych pomysłów: walcownie planetarną. Urządzenia te, wykorzystywane przy produkcji blach ze stali szlachetnych pracują dziś m. in. w USA, Japonii, Szwecji, Kanadzie.

Licencje na sendzimirowskie pomysły zakupił tak znane w światowej metalurgii firmy, jak: Demag A. G., Tishli Limited czy Vest Alpine. W Austrii Łącznie w hutach na wszystkich kontynentach pracuje ponad 400 jego walcarek. Dwie z nich znajdują się w Hucie m. Lenina.

W 1970 roku uruchomiono walcarkę dwudziestowalcową o średnicy nominalnej walców roboczych 154 mm przeznaczoną do walcowania blach ze stali węglowej o gr. 1,8—3,2 mm na grubość końcową do 0,15 mm i maksymalną szerokość 1400 mm. w kręgach o masie 16 t.

Następną walcarkę dwudziestowalcową oddano do użytku w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochum (1976). Służy ona do trudnej produkcji blach elektrotechnicznych. Ze wsadu o zawartości krzemu do 3,5 proc. o gr. 2—2,5 mm powstaje materiał o gr. do 3 mm. Sterowanie i kontrola procesu technologicznego przebiega przy pomocy komputera.

Najstarszym z istniejących w HiL urządzeń sendzimirowskich jest uruchomiona w 1961 r. linia ocynkowania. Wyprodukowano już na niej ok. 3 mln t różnego rodzaju blach.

Jak podkreślił podczas sympozjum zorganizowanego w AGH, a poświęconego 50-leciu działalności wynalazczej inż. Sendzimira, dyrektor naczelny Kombinat dr inż. Eugeniusz Pustowska: „Specjaliści HiL wielokrotnie zasięgałi porad i opinii u inż. Sendzimira w sprawie rozwoju produkcji, doboru odpowiednich instalacji, zakładów je wytwarzających czy też prognoz rozwojowych i zawsze spotykali się z dużą przychylnością oraz otrzymywali wyczerpujące odpowiedzi”.

Inż. Sendzimir, dr h.c. AGH jest znanym działaczem polonijnym, aktywnym członkiem Fundacji Kościuszkowskiej, twórcą służącej polskimi naukowcom — stypendystom fundacji własnego imienia. Myśli po polsku, znakomicie posługuje się ojczystą mową.

Rada Państwa przyznała Jubilatowi Komandorię Orderu Zasługi PRL, którą udekorowano go podczas uroczystości w AGH.

ADAM RYMONT

MACIEK

Nie mimo woli i nie sportowiec, chociaż także. Głównie jednak działacz sportowy, wielki miłośnik wielu dyscyplin, nauczyciel młodzieży. Ale zaczynajmy od początku.

Maciek Choma od dwunastego roku życia pływał, grał w piłkę, jeździł na nartach. Jako czterastoletni chłopiec był zawodnikiem Cracovii, najpierw koszykarzem, potem pływakiem. Podczas okupacji, z braku innego zajęcia, zajmował się nauką pływania w YMCE.

Już w roku 1950 w krakowskim WKKF-ie piastował funkcję przewodniczącego sekcji pływackiej, z zapalem działał na sportowej niwie, miał już dyplom instruktora. Zawsze świetnie łączył pracę zawodową z polityczną i sportową, jedna drugiej nigdy nie przeszkadzała.

Ciągotki do sportu miał tak wielkie, że pracując już w naszej hucie, równocześnie studiował zaocznie w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Pięcioletnie studia zakończył dyplomem w roku 1957. Drugi fakultet, ogromna satysfakcja.

Trzydzieści lat jest członkiem Polskiego Związku Pływackiego, członkiem zarządu i prezesem Okręgowego Związku Pływackiego w Krakowie. Często z tej racji wyjeżdżał na zawody międzynarodowe z polskimi ekipami pływackimi. Był na Olimpiadzie w Rzymie, na zawodach w RFN, we Francji, we Włoszech, wielokrotnie w krajach socjalistycznych. Sportowy globtrotter, jak go określali jedni i znakomity pływak — mówili inni, dopatrując się dwuznaczności w tym określeniu.

Wiadomo, nie ma się samych przyjaciół, choć w przypadku tak bezkonfliktowego człowieka, to trochę dziwne.

Chyba najwięcej radości dawała Maćkowi praca instruktora na krakowskich basenach. Najpierw w „Wisła”, potem — do roku 1970 — na basenie „Korony”, dokąd jeździł autobusem z młodzieżą nowohucką. Kilka tysięcy hutników i ich rodzin posiadało naukę pływania dzięki Maćkowi, lub udoskonalilo swe umiejętności. Do tej pory zaczepiają go na ulicy różni ludzie.

Sportowiec mimo woli?

— Pan mnie pamięta? Ja chodziłem na basen, pan mnie uczył pływać!

Maciek ucieszył się bardzo, gdy zapadła decyzja budowy basenu w Klubie Sportowym Hutnik. Niestety, jak mówi, decyzję o budowie podejmowali laicy i dlatego basen jest taki jaki jest. Maciek Choma walczył jak lew o to, by pływania miała wymiary wymagane przy zawodach. 25 metrów długości, odpowiednia głębokość. Pieniądze były, nie było natomiast konsultacji z fachowcami, kto by ich tam słuchał. Jeden z ówczesnych promientów HiL wezwał Maćka i surowo przykazał:

— Ty nam przestań udzielać rad i wywiadów w prasie. Nam nie chodzi o szkolenie zawodników, lecz o basen relaksowy, rozumiałeś?

Maciek zrozumiał, ale się z tym nie zgadzał. Mimo zapewnień, że za dwa, trzy lata powstana Nowej Hucie dalsze baseny. Nie powstały do dziś.

Sportowi na co dzień poświęcał zawsze wiele uwagi. Był czas, gdy każdego ranka biegał w dresie na łaki, aż do wieży spadochronowej, której już dziś nie ma. Biegał o każdej porze roku. Kobiety idące tu z mlekiem, patrzyły nieraz ze strachem na dziwnego sprintera. Dozorca mieszkający w domku przy wieży, zatrzymał raz Maćka, mówiąc:

— Panie, pan tu tak biega a kobiety się boją, że to jakiś nienormalny, może zbrojeniec. Teraz omijają to miejsce i nadrabiają drogi. — Ależ panie — śmiał się Maciek — ja wcale nie w takich zamiarach!

I rzeczywiście kto znał Maćka, wiedział, że zawsze cenił nade wszystko aktywny wypoczynek. Nie siedzenie przed telewizorem, czy w oparach kawiarnianego dymu. Każdy wolny dzień, każdy urlop wykorzystywał na wyjazd w góry, w lasy, nad wodę. Do tej pory jeździ na nartach, pływa czy każdej nadarzającej się okazji. Dzięki temu jest nadal sprawny, ma świetną sylwetkę, doskonałe zdrowie. Kobiety dziwią się, że Maciek dobiega sześćdziesięciu pięciu lat życia. Nie jeden dużo młodszy człowiek zazdrości mu takiego wyglądu, kondycji, sprawności fizycznej i pogody ducha.

Maćka spotkać można było na wielu trasach rajdów turystycznych. Nie opuszczał nigdy wielkiej imprezy, jaką jest corocznie organizowany Rajd Przyjaźni. Przygotowywał go zresztą, wkładał w to wiele wysiłku i czasu. Jeździł z brygadą już wcześniej do Zakopanego, by doglądać wszystkiego. Huta im. Lenina była bowiem przez wiele lat organizatorem tej ogólnopolskiej a nawet międzynarodowej imprezy.

Nie ma żadnej przesady w porzekadle: „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Maciek jest tego namacalnym dowodem. Przykładem, jak należy żyć, jak wypoczywać, by być wiecznie młodym.

DANUTA RYBARCZYK

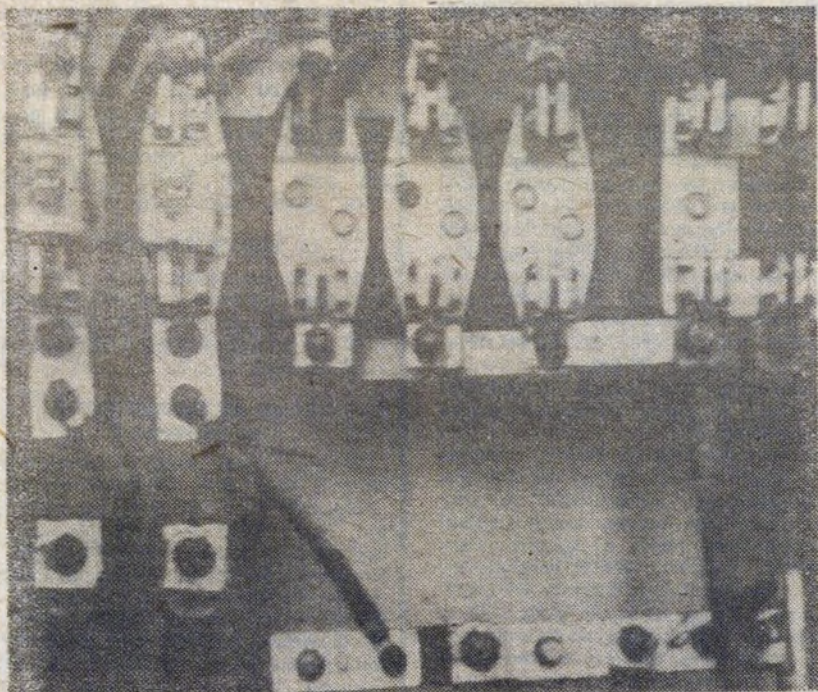
O pracy Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 5 SM „Hutnik” pisaliśmy — niepochwalebnie — nie raz. Do redakcji „GNH” napływały liczne skargi mieszkańców os. Piastów i Bohaterów Września, rejonu, nad którym pieczę sprawować ma właśnie ZOS nr 5. Ostatni reporterski zwiad w tamtych okolicach dowiódł, jak nieskuteczna była to krytyka. To, cośmy ujrzeli i sfotografowali woła o pomstę do nieba i władz zwierzchnich spółdzielni.

Odpowiedzi na dzisiejszą publikację nie oczekujemy. Jej treść znamy bowiem z góry. Usłyszymy zatem lub przeczytamy, że prasowa krytyka krzywdzi personel ZOS nr 5, który pomimo szczupłości kadr i niskich płac, nadludzkim wysiłkiem, wypruwając wręcz żyły, dba o estetykę i wysoki poziom techniczny podległych sobie budynków. Powołano specjalną komisję, która wnikliwie

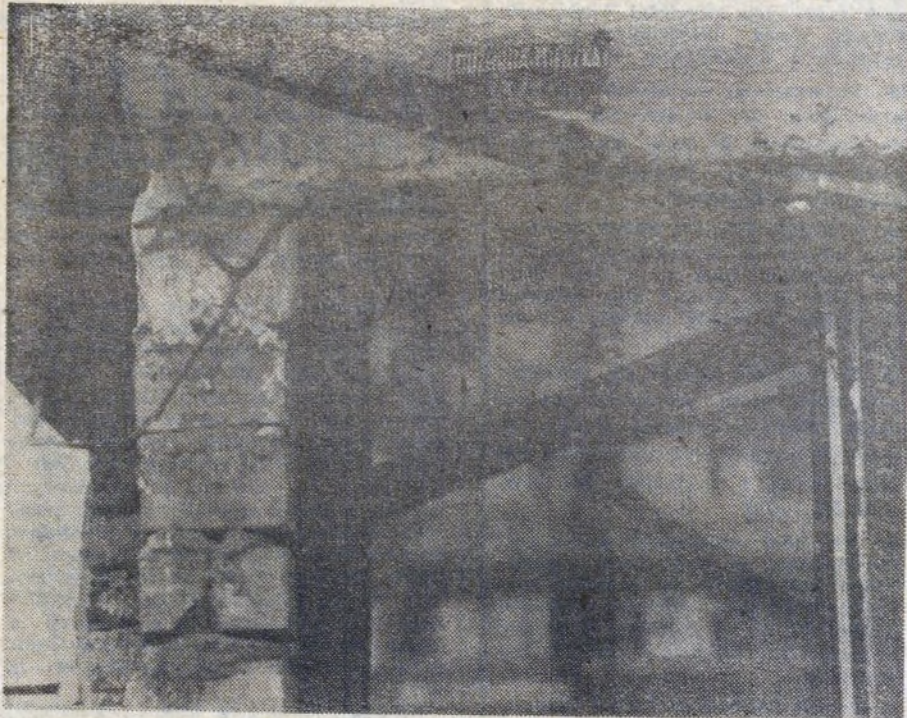
sprawdziła i nieczego złego nie dostrzegła. Niestety, optymistyczny obraz całości macą nieco lokatorzy — wandalę, którzy kradną, brudzą, dewastują i co najgorsze, skarżą, niewdzięcznicy. No, a poza tym jest przecież kryzys!

Niestety, drodzy spółdzielcy. Tam gdzie panuje zasada tytułowych „3XB” nie ma miejsca dla usprawiedliwień. Zwłaszcza, gdy w grę wchodzi jeszcze jedno „B”: bezpieczeństwo.

W pieczętkach kierowników SM „Hutnik” i ZOS nr 5 rojno od inżynierskich tytułów. Czy przekracza ich fachowe możliwości wymyślenie prostego ogranicznika drzwi, zapobiegającego rozbijaniu lamp i szyb? Albo opracowanie skutecznego sposobu mocowania kontaktów oświetlenia klatek schodowych?



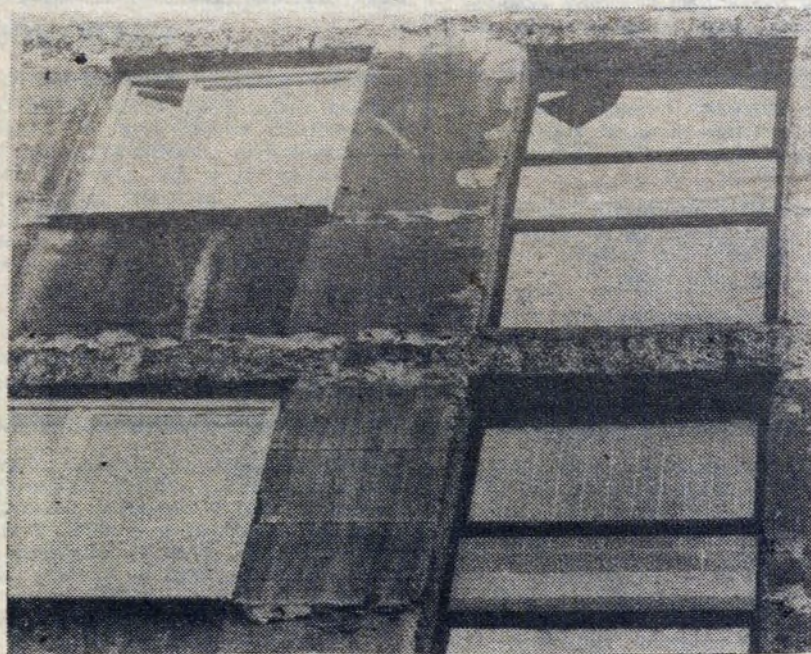
Os. Bohaterów Września 59. Otwarte szafy z osprzętem elektrycznym, częściowo rozszabrowane. Na drzwiczkach brak tabliczki ostrzegawczej. Na chętnie zaglądające tu dzieci czyha prąd o natężeniu 125 amperów.



Os. Piastów 17. Tutaj była kiedyś żarówka, pozostały jedynie gołe przewody. Szybę w drzwiach zastąpiła sklejka.



Os. Piastów 13. A tutaj nie ma już ani szyb ani sklejki, ani lampy.



Os. Piastów 13. Resztki rozbitej szyby: komu by tu spaść na głowę?

OGŁADALI TO ZE ZGROZĄ: A. RYMONT I ST. GAWLIŃSKI.

Kombinat to nie zamek, ale Belfegorów ma aż czterech. Tak nazywa się tu nowe urządzenie, wprowadzane jako projekty racjonalizatorskie, nie zawsze zrozumiałe w obsłudze i pracy i budzące pewne opory w użytkownikach. Dwa pierwsze Belfegory to: jeź do czyszczenia kotłów oraz strumiennica do rozładunku mechanicznego soli z wagonów. Poza dużymi kłopotami w stosowaniu — nie sprawdziły się.

Trzeci Belfegor — strumiennica do zagospodarowania pary z chłodziń wyparkowych pieców martenowskich pracuje od lat i wychwytuje od 6 do około 8 ton pary na godzinę. Odzyskana para przeznaczona jest do odgazowywania wody dla kotłów odzysknicowych stalowni martenowskiej.

Czwarty Belfegor też zdał egzamin. Pozwala wykorzystywać ciepło odpadowe odsolin kotłów konwertorowych, zrzuconych poprzednio do kanalizacji. Ciepło służy do ogrzewania rejonu stalowni konwertorowej a także odprowadzane jest do sieci ogólnej.

Belfegor duch dobry?

Czy więc Belfegor jest duchem złym czy dobrym? W przypadku choćby odzyskiwania ciepła grzewczego — duch to dobry.

Ciepło do ogrzewania budynków, hal produkcyjnych oraz przygotowania ciepłej wody użytkowej (do bojlerów) dostarczane jest przede wszystkim z siłowni. Cztery baterie ciepłownicze zasila ją cały kombinat i 15 osiedli dzielnic. Korzysta się również z ciepła z tak zwanych źródeł wtórnych a mianowicie z wymienników spalinowo-wodnych Walcowni Slabing, gdzie wykorzystuje się ciepło ze spalin odlotowych pieców węglanych. Tym ciepłem ogrzewa się wydzielony rejon huty. Ciepło, które kiedyś szło przez kominy ze spalinami do atmosfery jest zagospodaro-

wane dzięki projektowi racjonalizatorskiemu. Drugim wtórnym źródłem jest strumiennica w stalowni konwertorowej zwana przez pracowników Belfegorem nr 4.

— Jeżeli kotły w Siłowni są wyremontowane i pracują dobrze — mówi zastępca kierownika ds. eksploatacji Wydziału Ciepłego inż. Augustyn Topolski — to jesteśmy w stanie zapewnić prawidłowe ogrzewanie w kombinacie, ale wówczas gdy temperatura zewnętrzna nie przekracza —10 st. C. Gdy jest chłodniej brakuje pary do dalszego podnoszenia temperatury wody grzewczej centralnego ogrzewania. Powoduje to niedogrzanie obiektów szczególnie na końcówkach magistralnych sieci przesyłowych.

Deficyt ciepła występuje w hucie od lat. Rozbudowa części hutniczej kombinatu wyprzedziła rozbudowę energetyki. Co prawda w tym sezonie uruchomiony będzie kocioł nr 8 w siłowni (od lat będący w budowie), co złagodzi trochę sytuację, ale deficytu ciepła nie zlikwiduje. By potrzeby były w pełni zabezpieczone winny pracować jeszcze przynajmniej dwa kotły dodatkowo. Jest więc deficyt, a o rezerwie mowy nie ma. Mimo tego huta zobowiązała się dostarczać do ogrzewania dzielnicy 75 Gcal/godz. to jest o 15 Gcal więcej w stosunku do obowiązujących wieloletnich ustaleń. A więc mieszkańcy osiedli ogrzewanych przez kombinat mogą liczyć na lepsze niż w poprzednich latach ogrzewanie mieszkań, choć staruszka siłownia, ta fabryka pary wszystko ma do wymiany, a przechodzi tylko kosmetykę i kłopoty z remontami kotłów ma poważne.

J. DZIURO

AKTUALNOŚCI

● W dniach 9-11 września, w Czerwonej, na starcie rajdu samochodowego stanęło dwanaście załóg. Rajd oraz konkursy zorganizowali członkowie Zarządu Zakładowego ZSMP Zakładu Remontowego. W konkursach rajdowych zwyciężyli Aleksander Buchta, przed Włodzimierzem Jurowskim i Stanisławem Zmudzkim.

● 14 września, w ośrodku szkoleniowym nr II, w świetlicy Zakładu Transportu, dr Jerzy Kornaś wygłosił wykład pt. „Kapitalizm — Imperializm — Faszyzm”.

● W Klubie Młodych ZSMP, 13 września odbyło się powakacyjne spotkanie członków Koła nr 3 Ligi Morskiej KM HiL. Zarząd koła odbywać się będzie w każdy wtorek, o godz. 17.00.

● 21 września odbyło się szkolenie polityczne, które prowadził wykładowca WSP — dr Jerzy Kornaś. W zajęciach uczestniczyli członkowie kół zakładowych z zakładów: ZG, ZW, P-67, ZZ i STJ.

● Na finał ogólnopolskiego współzawodnictwa na najbardziej usportowane koła ZSMP, 30 września wyjeżdża drużyna z Zakładu Walcowni Żelaznej Blach, w składzie: Krzysztof Wysocki, Andrzej Sikora i Marek Komorowski.

● Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Koksochemicznego organizuje wyjazd szkoleniowo-rekreacyjny do Sromowiec Niżnych, 1 i 2 października br. W wycieczce udział wezmą członkowie organizacji młodzieżowej z ZK i ZG.

KLUB SENIORA Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami ul. Majakowskiego 2, tel. 44-07-65 zatrudni plastyka na 1/2 etatu.

Ponadto Klub przyjmuje zapisy na: gimnastykę leczniczą, do zespołu chóralnego, na kursy robótek ręcznych na kursy tańca retro.

Zajęcia prowadzone będą raz w tygodniu. Chętnych emerytów i rencistów prosimy o zgłaszanie się w Ośrodku pok. nr 5 I p. godz. 13.00-17.00.

SOBOTA 24 września, godz. 6.00 — TTR, 8.00 — Tydzień na działce, 8.30 — Antena, 8.55 — Program dnia oraz film animowany, 9.00 — Sobótka, „Cztery pancerni i pies”, 10.30 A. Fredro — „Pan Geldhab”, 11.35 — „Rzemieślnicy”, 11.45 — Przyjemne z pożytecznym, 12.15 — Sportowy sposób na zdrowie, 12.30 — „Zdrowie” — program wojskowy, 13.00 — „Chopin i Polska we Włoszech”, 13.40 — Poradnik rolniczy, 14.10 — Nasi ulubieńcy — „Flip i Flap”, 14.20 — „Mieszkańcy”, 15.05 — DTV, 15.20 — „Ale heca” komedia prod. radz., 16.30 — „Nikaragua — Nikaragua” — reportaż, 17.00 — „Mieszkańcy”, 17.30 — Studio Sport, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc „Reksio”, 19.00 — TV Lista Przebojów, 19.30 — DTV, 20.15 — „Na wschód od Edenu” (4), 21.00 — Konkurs piosenki czeskiej i słowackiej — Ustroń-83, 22.00 — DTV, 22.20 — „Mieszkańcy”, 22.35 — Sport.

NIEDZIELA 25 września, godz. 6.00 — TTR, 7.45 — Nowoczesność w domu i w zagrodzie, 8.15 — Program dnia, 8.20 — Tydzień — magazyn rolniczy, 9.00 — Teleranek oraz teatr „3+1”, 10.20 — Międzynarodowy Dzień Gluchego, 10.30 — Wojskowy film dokumentalny, 11.45 — Siedem anten, 12.40 — Telewizyjny koncert życzeń, 13.25 — Kraj za miastem, 13.55 — Międzynarodowy Dzień Gluchego, 14.15 — DTV, 14.30 — Teatr dla dzieci, 15.10 — Międzynarodowy Dzień Gluchego, 15.15 — Losowanie dużego lotka, 15.30 — Klub sześciu kontynentów, 16.15 — Teatr TV — Herman Bahr — „Koncert”, 17.35 — Jutro poniedziałek, 18.00 — Studio sport, 18.50 — Międzynarodowy Dzień Gluchego, 19.00 — Wieczorynka „Pszczółka Maja”, 19.30 — Dziennik i Magazyn Świat, 20.15 — „Całujcie dziewczęta” (2) — film prod. angielskiej, 21.10 — Sportowa niedziela, 22.05 — Piknik Country, 22.50 — Międzynarodowy Dzień Gluchego.

Pierwszy Wielodyscyplinowy Rajd Mieszkańców Hotelu KM HiL, zorganizowany przez Koło PTTK, działające przy Centralnym Samorządzie Hotelu Hutniczych odbył się 17 i 18 września. Trasy rajdu wiodły szlakami Beskidu Małego. Uczestnicy, po sfor-

Rajd po Beskidzie Małym

sowaniu podejścia na Leskowiec zwiedzili muzeum Emila Zegadłowicza, piękną Beskidu Małego.

Meta rajdu wyznaczona została w Mucharzu, w najstarszej miejscowości tego regionu, „pamiętającej” czasy św. Wojciecha.

TURYSTYKA I REKREACJA

HUTNICY W MIĘDZYNARODOWYM RAJDZIE PRZYJAŹNI „SZLAKAMI LENINA”

Jak co roku w tej największej imprezie turystycznej w Polsce wzięła udział liczna ekipa kombinatu metalurgicznego noszącego imię Włodzimierza Lenina. Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina” odbywał się tym razem na 32 szlakach górskich wiodących przez Beskidy, Gorce i Tatry, oraz na 6 szlakach nizinnych.

W piątek w godzinach popołudniowych uczestnicy Rajdu spotkali się u stóp pomnika Włodzimierza Lenina w Poroninie. Przemówienie wygłosił konsul generalny ZSRR Georgij Rudow a delegację złożyli wieniec i kwiaty. Delegacja kombinatu HiL — stanowili ją motorowcy z klubu „Tandem” — zjawili się przy pomniku ze zniczem zapalonym ogniem z wielkich pieców.

Nieodłącznie już z Rajdem Przyjaźni związane są spotkania turystów z zaprzyjaźnionych wielkich zakładów przemysło-

Na mecie, na uczestników czekał gorący posiłek oraz atrakcyjne konkursy turystyczno-sportowe. Główną nagrodę — puchar, w klasyfikacji ogólnej rajdu zdobyli mieszkańcy hotelu nr. 40. Drugie miejsce, po zaciętej rywalizacji wywalczyły mieszkanki hotelu żeńskiego

nr.11, a na trzecim uplasowali się mieszkańcy hotelu nr. 25.

Liczymy, że Rajd Mieszkańców Hoteli będzie imprezą cykliczną i wjeździe na stałe do programu oddziału PTTK KM HiL. (mr)

wych w Polsce w Domu Wczasowym „Hutnik” w Zakopanem. Służą one wymianie doświadczeń w organizowaniu załogom czynnych form wypoczynku. Tym razem przybyli turyści m. in. z kopalni „Wujek”, z zakładów im. H. Cegielskiego w Poznaniu, z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Obecni byli także: przewodniczący Głównego Komitetu Turystyki Jan Ciszowski, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK Adam Chyżewski, sekretarz generalny ZK PTTK Zdzisław Łysio, wiceprzewodniczący komisji kół i oddziałów zakładowych, ZG PTTK Wiesław Krawczyński. Wymiana doświadczeń dotyczyła tym razem działalności gospodarczej w pracy oddziałów zakładowych PTTK.

Uroczyste zakończenie Rajdu Przyjaźni nie mogło niestety odbyć się jak zawsze w plenerze: przeszkodził ulewny deszcz. Uczestnicy, turyści z całej Polski oraz zagraniczni goście z Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i ZSRR spotkali się więc w sobotę w Domu Turysty PTTK w Zakopanem. Tutaj nastąpiło podsumowanie imprezy i wręczenie zdobytych nagród i wyróżnień. Turyści z kombinatu HiL także tym razem zostali wysoko ocenieni. Otrzymali jedną z głównych nagród ufundowaną przez patrona Rajdu Przyjaźni — Zarząd Główny PTTK.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

NOWY TURNUS SZKOLENIOWY

13 bm. rozpoczął się kolejny, drugi turnus szkolenia związkowego w ośrodku wypoczynkowym „Stalownik” w Bartkowej. Uczestniczą w nim prezesi i wiceprzewodniczący zarządów zakładowych i wydziałowych NSZZ Pracowników Kombinatu HiL. Tematem szkolenia są problemy działalności Związku, zagadnienia prawa pracy itp.

KOMISJE KONTROLNE

W zakładach i wydziałach huty zostali powołane komisje uprawnione do kon-

troli działalności stołówek, barów i kiosków. Uczestniczących w tych zespołach związkowców zaopatrzone w odpowiednie legitymacje, dające im wstęp do kontrolowanych obiektów. Działalność ta powinna wpłynąć na poprawę funkcjonowania systemu zbiorowego żywienia w hucie.

Powołane zostały również związkowe komisje, które zajmą się całokształtem warunków socjalno-bytowych.

Pierwsze wnioski pokontrolne już napływają: są one kierowane do wydziałów i do zarządu związku.

PONIEDZIAŁEK 26 września, godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Zwierzyńcze oraz film „Jana z dżungli”, 17.00 — DTV, 17.15 — Echo stadionów, 17.45 — „Rodzina” — Nowela filmowa, 18.30 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Klinika zdrowego człowieka — Choroby reumatyczne, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV Eugene o'Neill — „Pożądanie w cieniu więzów”, 21.45 — Rolnicza jesień-83, 21.55 — DTV, 22.15 — Sprawy międzynarodowe, 22.45 — Warszawska jesień-83.

WTOREK 27 września, godz. 16.00 — TTR, 9.00 — Dla szkół język polski, kl. IV, 9.30 — Film „Do krwi ostatniej” (4),

Telewizja

11.00 — Program dla szkół: J. polski — Szekspir — „Hamlet”, 11.55 — J. polski — Wyspiański — „Wesele”, 12.50 — Plastyka dla kl. III, 13.30 — TTR, 15.40 — Program dnia, 15.45 — Kwadrans z Arletem, 16.00 — Dla młodych widzów: Akademia muzyczna, 16.30 — dla dzieci: „Skakanka”, 17.00 — DTV, 17.15 — „Interstudio”, 17.40 — Recital grupy „Babsztyl”, 18.00 — Program publicystyczny, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 18.55 — Aktualności Agencji Artel, 19.00 — Robotnicy w XIX wieku, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Do krwi ostatniej” (4), 21.15 — „Kram” — Magazyn konsumentów, 21.55 — Rolnicza jesień-83, 22.05 — DTV, 22.25 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej, 22.25 — „Człowiek człowiekowi” film TV „Józia”.

ŚRODA 28 września, godz. 6.00 — TTR, 9.00 — Dla szkół: fizyka kl. 6, 9.30 — Film węgierski „Kiedy już wszystko bę-

dziemy mieli”, 11.00 — Dla szkół: historia kl. 7, 11.55 — Fizyka kl. 8, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 14.35 — NURT, 15.05 — Program dnia, 15.10 — DTV, 15.25 — Europejskie puchary piłkarskie — Lechia — Juventus, w przerwie ok. 16.15 — Losowanie Ekspres Lotka i Małego Lotka, 17.20 — „Tik-tak”, 17.50 — „Lidzbarskie biesiady satyry i humoru”, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Opowieści z krańców świata, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film węgierski „Kiedy już będziemy mieli wszystko”, 21.30 — Rolnicza jesień-83, 21.40 — sprawozdawczy magazyn sportowy, 22.40 — DTV, 23.00 — Teatr małych form „Wszyscy zostali napadnięci”.

CZWARTEK 29 września, godz. 6.00 — kl. 4, 13.00 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Dla młodych widzów: Bydgoskie imprezy muzyczne, 17.00 — DTV, 17.15 — „Nad Bzurą” — wojskowy program historyczny, 17.40 — Magazyn PCK, 17.50 — „Telekino”, 18.30 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 18.55 — Aktualności Agencji Artel, 19.00 — „Sonda”, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Opowiadania Agaty Christie — „Tajemnica lustra”, 21.10 — Sprawozdawczy magazyn sportowy, 21.30 — Publicystyka, 22.00 — Rolnicza jesień-83, 22.10 — DTV, 22.30 — „Pe-gaz”.

PIĄTEK 30 września, godz. 14.55 — „Między szkołą a domem”, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Encyklopedia TDC, 16.30 — „Piątek z Pankracym”, 17.00 — DTV, 17.15 — „Odlot” i „Pinczer”, 18.10 — TX Informator wydawniczy, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Plus — minus „Trudny pieniądz”, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „Polonia Restituta”, 21.30 — Rolnicza jesień-83, 21.45 — Sport, 22.15 — Magazyn Związkowy, 22.35 — DTV, 22.55 — Program kabareto- wy.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Goście z galaktyki Arkana” prod. jug.-czes., od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00 — „Nieciekawa historia” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.30 — „Rycerzyk czerwonego serduszka” prod. polskiej, b/o, godz. 17.00 „Hubal” prod. polskiej, b/o, godz. 19.30 — „Wejście smoka” prod. USA-Hong-kong, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 i 18.00 „Do góry nogami” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 20.00 — „Młody Frankenstein” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szerokiej drogi kochanie” prod. polskiej, od 15 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Bracia Gryczowie” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 19.00 „Wcześniejsza emerytura” prod. węgierskiej od 15 lat.

TEATR LUDOWY

24 i 25 bm. godz. 19.15 „Hiob”, 26 bm. teatr nieczynny, od 27 do 29 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, 30 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (bajka).

KLUB MŁODYCH ZSMP os. Młodości 1

25 bm. godz. 19.00 — Dyskoteka, 26 bm. godz. 18.00 — Klub Literacki „Mansarda” — jak pisać poezję? 27 bm. godz. 17.30 — Liga Morska — podsumowanie akcji lato 83, 18.00 — Konfrontacje Myśli Społeczno-Politycznej „Polski wrzesień — wojna obronna 1939”, 29 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — przygotowania do pleneru fotograficznego, 19.00 — dyskoteka, 30 bm. godz. 18.00 — Kino Młodych „Jak roz-pętałem II wojnę światową” część I.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY Plac Centralny

Z cyklu imprez — z Okazji DNI LIPSKA, 29 bm. godz. 19.00 w sali zielonej NCK — prelekcja dr. Ulii Ackner pt. „Nowy gmach Filharmonii Lipskiej — Gewandhaus”, 3 października br. o godz. 19.00 w sali widowiskowej Szkoły Muzycznej Na Skarpie odbędzie się Koncert Grupy rockowej „SET” z Lipska. Bilety na koncert są do nabycia w NCK w Dziale Artystycznym codziennie od godz. 8.00 do 20.00, tel. 44-05-71.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY „BUDOSTAL” os. Ziota Jesień

27 bm. godz. 19.00 — Film pt. „Czyste ręce” prod. rumuńskiej, godz. 20.00 — „Powsinogi beskidzkie” Emila Zegadłowicza, 29 bm. godz. 18.00 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mydlniczanie z Mydlnika k. Krakowa”.

KLUB SRÓDPOLE

os. Na Wzgórzach 17a
26 bm. godz. 19.00 — Film „Sprawa Gorgonowej”.

OSRODEK KULTURY KM HiL ul. Majakowskiego 2

28 bm. godz. 19.00 — Jubileuszowa impreza Hutniczej Orkiestry Dętej

ODPOWIEDŹ NA LIST CZYTELNICZKI

Odpowiadając na pismo Ob. Izabelli Maciaszek z dnia 1. 09. 1983 r. w sprawie wypłaty rekompensaty, skierowane do Redakcji „Głosu Nowej Huty”, informuję, że od m-ca stycznia 1983 r. równocześnie z utratą zasiłku wychowawczego, rekompensata i zasiłek rodzinny przysługujący Obywatelce powinien być wypłacany przez Zakład ZH, zatrudniający męża Obywatelki.

Z uwagi na nie dopełnienie formalności przez Obywatelkę tzn. nie dostarczenie karty urlopowej do księgowości zarobkowej ZH — wypłacanie rekompensaty zostało wstrzymane.

Biuro Personalne ZU spowoduje załatwienie wymaganych formalności (nie dopełnionych przez Obywatelkę), w wyniku czego mąż Obywatelki otrzyma zasiłek rodzinny i rekompensatę wraz z wyrównaniem.

DYREKTOR d/s PRACOWNICZYCH

Sztab Einsatzgruppe I dał początek urzędowi Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Eichlehaber der Sicherheitspolizei und des SD im GG — Bds). Siedziba tego urzędu została oczywiście w Krakowie. Jego kompetencje sięgały na całe Generalne Gubernatorstwo. Był pośrednim między centralą berlińską, Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt — RSHA), z rozległą siecią urzędów komendantów Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystryktach.

Na czele tego bardzo wysokiego urzędu policji o przeogromnych kompetencjach, postawił Heinrich Himmler organizatora i szefa Einsatzgruppe I Bruno Streckenbacha. Streckenbach pozostawał dowódcą Policji Bezpieczeństwa dla całego terenu podlegającego dowódcy wojskowemu „Wschód”. Stanowisko było niezależne pod każdym względem. Dodając do tego absolutną tajność, jaka cechowała tę służbę, Bruno Streckenbach stał się przez to człowiekiem o nieograniczonej władzy. Był w zasadzie niezależny od wyższego dowódcy SS i policji (Hoherer SS u. Polizeiführer — HSSuPF), kogoś obdarzonego najwyższym zaufaniem przez Heinricha Himmlera i odpowiedzialnego za umacnianie niemieckiej na wschodzie, Wilhelma Krügera. Rozkazy, które nadchodziły z Berlina dla Sipo u. SD, omijały wyższego dowódcę SS i Policji. Jego rola w tym wypadku ograniczała się jedynie do obserwowania poczyną Sipo u. SD. Niekiedy otrzymywał sprawozdania dotyczące ważniejszych spraw, którymi zajmował się urząd podległy Streckenbachowi.

Na przełomie lat 1940—1941 Berlin postanowił odwołać Streckenbacha z Krakowa. Pożegnanie odbyło się na Wawelu. Niemcy nigdy nie używali tej nazwy. Mówili: Burg, czyli Zamek. 14 stycznia 1941 roku Hans Frank zebrał tam swą gubernialną świtę. Atmosfera fety hitlerowskiej była bardzo podniosła; błyszczące srebrne mundury, stuk obcasów, dźwięk w górę unoszone w hitlerowskim pozdrowieniu. Gdyby nie okoliczności i osoby tru-

DRANG NACH OSTEN

dno byłoby doprawdy dostrzec właściwy sens pięknie brzmiących i gładkich przemówień.

— Drogi brigadierze Streckenbach — mówił Frank — chwila, w której nas pan opuszcza, jest dla nas wszystkich bardzo poważna. Mogę powiedzieć tylko tyle, że bardzo niechętnie wypuszczamy pana z naszego grona.

Frank podnosił zasługi szefa Sipo u. SD.

— Czujemy się zaszczytowi widząc, jak rozwija się dzieło pańskiego życia. To, czego dokonała Sicherheitspolizei w tym pierwszym okresie, należy do historii. Nikt by nie potrafił w tak ciężkich czasach zorganizować takiego aparatu.

Na koniec, żegnając z wdzięcznością, niemal czule, pierwszego gestapowskiego zbrodniarza, zwrócił uwagę uczestników spotkania na dar, jaki przygotował dla Streckenbacha.

— Proszę, by zechciał pan przyjąć ode mnie na pamiątkę swej działalności w Generalnym Gubernatorstwie obraz ze zbiorów miasta Krakowa.

Płótno rozpięte w złoczystych, rzeźbionych ramach przedstawiało Barbakan i Bramę Floriańską. Nie udało się ustalić jego autora. Streckenbach był nim zachwycony. Zanim zasiadł do śniadania wydanego na jego cześć, także wygłosił mowę. Czas swego pobytu w Polsce nazwał okresem bardzo ciekawej pracy, z którą żył się tak dalece, że pozwoliła mu ona spełnić swe dawne marzenia. Te-

go samego dnia Heinrich Himmler mianował Streckenbacha szefem departamentu I RSHA. W czerwcu powierzył mu misję utworzenia grupy operacyjnej, podobnej do tej, jaką dowodził kiedyś w Polsce. Nowa grupa miała operować na terenach Związku Radzieckiego. Potem był już tylko Berlin. Koniec wojny zastał go na stanowisku zastępcy szefa RSHA. Dalsze losy Streckenbacha potoczyły się tak: W 1945 roku dostał się w ręce władz radzieckich, po czym skazany został na dwadzieścia lat więzienia, jako zbrodniarz wojenny. Po wizycie Konrada Adenauera w ZSRR, władze radzieckie zgodziły się na wyjazd Streckenbacha do RFN. A tam specjaliści z kliniki w Hamburgu orzekli niezdolność byłego esesmana do poddania go postępowaniu śledczemu i sądowemu.

Bruno Streckenbach wypełnił swą misję w Polsce. Był bez wątpienia człowiekiem o nieprzeciętnych walorach umysłowych. Nie można mu odmówić pasji i zdolności organizacyjnych. Pewnie dlatego podczas pożegnania go Hans Frank nazwał utworzenie w Polsce Sicherheitspolizei dziełem jego życia. To „dzieło” w rzeczywistości oznaczało ludobójstwo. Policja polityczna miała największy udział w wymordowaniu pięciu milionów Polaków i obywateli polskich innych narodowości w latach okupacji.

Urząd, który stworzył Streckenbach w Krakowie, był wyjątkowy. Jego struktura była upodobniona do struktury RSHA. Znajomość tej struktury jest niezbędna, jeżeli chcemy jako tako zrozumieć funkcjonowanie owej piekielnej maszyny, jaką była Sipo u. SD. Oto wydziały, ich numeracja, kompetencje:

Wydział I/II — Verwaltung und Recht, czyli administracja i prawo. Wydział złożony był z dwóch pionów oznaczonych numeracją I i II i obejmował w pierwszej kolejności: administrację, kadry, sprawy uposażeń funkcjonariuszy, opiekę nad ich rodzinami, szkolnictwo policyjne. W pionie II znajdowały się sprawy gospodarcze: wydawanie paszportów, administracja budynkami, także więziennymi, utrzymanie więźniów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Właśnie w tym roku przypada 30 rocznica powstania „Budostalu-3”, rok, dwa temu trzydziestka stuknęła innym „Budostalom”. Wszystkie one powstały na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych jako jedna firma — Przedsiębiorstwo Budowy Huty im. Lenina. W skład tego dużego organizmu wchodziły zakłady specjalistyczne: budowlane, montażowe, produkcji pomocniczej, transportu. Początkowe lata działalności upłynęły PB HiL na budowie krakowskiego kombinatu. Później potencjał ten zaczęto wykorzystywać w innych miejscach. Doszło do tego, że w 1973 roku PB HiL został rozwiązany i rozpadł się na kilka osobnych przedsiębiorstw. Wszystkie one przyjęły nazwę „Budostal”, różniąc się kolejnymi numerami.

Obecny „Budostal-3” tę działalność kontynuuje, jednak nie tylko. Przedsiębiorstwo zostało powołane do pracy na rzecz hutnictwa i głównie tymi zagadnieniami się zajmowało. Było przy budowie huty w Ostrowcu Świętokrzyskim, pracowało przy ślaskich hutach, budowało walcownie dużą w Hucie Katowice i walcownię rur w Siemianowicach. To już prace z końca lat siedemdziesiątych. Przez cały czas wykonywało także roboty na rzecz HiL. Przyszło jednak inwestycje załama-

Codziennosc jubileuszowego roku

nie lat osiemdziesiątych, z drugiej weszła w życie reforma gospodarcza. Wydawało się, że „Budostali” grozi bankructwo.

Aby do tego nie dopuścić, firma wykonała zwrot w kierunku budownictwa kubaturowego. Zaczęła zawierać umowy, i to niejednokrotnie wieloletnie, na wykonywanie inwestycji z zakresu budownictwa mieszkaniowego. „Budostal” zdołał utrzymać się na powierzchni i należy powiedzieć, że trzyma się mocno.

Zrobiono w tym okresie wiele. Wybudowano trzy osiedla mieszkaniowe w Nowej Hucie: Piastów, Tysiąclecia i Kombatantów, a tam 15 budynków o łącznej ilości 1150 mieszkań (3457 izb mieszkalnych). Nowohuckie Centrum Kultury, inwestycje na rzecz Akademii Medycznej, Akademii Górniczo-Hutniczej. To tylko niektóre przykłady. Aktualnie, lub w najbliższym czasie buduje się 16-kondygnacyjny akademik przy ul. Piastowskiej, przedszkole w os. Kombatantów i drugi etap budowy

tego osiedla. „Budostal-3” jest ponadto generalnym wykonawcą centrum komunikacyjnego Krakowa (nowy Dworzec Główny wraz z całym kompleksem robót nad rozwiązaniami komunikacyjnymi). Co jeszcze? Z prac na rzecz HiL modernizacja walcowni gorącej i budowa koksowni wielkokomorowej a ponadto rozbudowa CPS (już w tym miesiącu), a dla miasta to głównie szpital w Podgórzu, inwestycja wartości 4 miliardów zł. Nie ma sensu wymieniać dalej. „Budostal-3” to przedsiębiorstwo duże, które w swej historii pokazało na nie jednym obiekcie, że pracować potrafi. Niemniej, aby ambitne plany można było realizować to trzeba mieć kim i czym. Jednak tak o ludzi jak i o sprzęt i maszyny trudno, bardzo trudno. Aktualnie ok. 70 procent transportu i 65 procent maszyn jest zużytych. Oczywiście, w większości sprzęt ten obecnie pracuje, niemniej są to już jego ostatnie dni. Co dalej? Przedsiębiorstwo dysponuje pieniędzmi — rynek jednak jest pusty.

Druga, zresztą bardzo typowa bolączka, to brak ludzi. „Budostal-3” potrafił jak dotychczas temu problemowi stawiać czoło. Z jednej strony poprzez udanie prowadzony hufiec pracy OHP, z drugiej przez... budowy eksportowe. Jest jeszcze jeden niezmiennie ważny obecnie element pozyskiwania kadr — mieszkania. Gdy przedsiębiorstwo może przyspieszyć otrzymanie własnego „M” to ośmieli się brać. A takie możliwości są jedynie wówczas, gdy buduje się bloki mieszkalne.

„Budostal-3” przystąpił do dobrowolnego zrzeszenia „Budostal”. Można rzec, że jest to niejako proces odwrotny do tego, który miał miejsce w 1973 roku, kiedy rozwiązano PB HiL. Wprawdzie obecne zrzeszenie nie narusza osobowości prawnej przedsiębiorstwa, i spełnia jedynie funkcje usługowe, niemniej ściślejsza współpraca dawnych zakładów PB HiL ma swoje racje. Jedni przecież robią konstrukcje, drudzy wykończenie, następni produkują beton i zaprawę, jeszcze inni prowadzą usługi transportowo-sprzętowe. Logiczne zatem jest, by współpracować, z korzyścią dla wszystkich stron porozumienia.

I takiej korzyści życzymy „Budostali” w najbliższych latach.

JERZY NAGAWIECKI

Jak świętują budowlani ■ Kalendarium

PBP BUDOSTAL — 1

— 24 września akademia dla pracowników przedsiębiorstwa, w Domu Kultury, os. Złota Jesień, godz. 13.00. Występ kabaretu „Elita” i Lidii Stanisławskiej. — 25 września: zawody wędkarskie na Dunajcu, połączone z wycieczką turystyczno-krajoznawczą. — 1 października: zawody strzeleckie w Niepołomicach.

PBP BUDOSTAL — 2

— 15 września w Teatrze Ludowym odbyła się uroczysta akademia jubileuszowa z okazji 30. rocznicy powstania przedsiębiorstwa, która zainaugurowała równocześnie ogólnopolskie Dni Budowlanych. Na spotkaniu odczytano listy gratulacyjne skierowane do załogi Budostalu — 2, przez wicepremiera Zbigniewa Szalajdę i ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Stanisława Kukurykę. Sztandar przedsiębiorstwa udekorowano złotą odznaką „Zasłużony dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych”. Kilku dziesięciu zasłużonych pracowników wyróżnionych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. M. in. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Bodura, Stanisław Czyżyk, Stanisław Drebszak, Stanisław Łagowski i Franciszek Prażuch.

PBP BUDOSTAL — 3

— 24 września uroczysta akademia z okazji 30-lecia powstania przedsiębiorstwa, godz. 17.00, w sali Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie, os. Na Skarpie. Wręczenie odznaczeń wyróżnionym pracownikom. Koncert zespołu pieśni i tańca Domu Kultury Budowlanych.

PRI BUDOSTAL — 5

— 17 i 18 września zorganizowano dwudniowy zlot sportowy w Niepołomicach. W zawodach: rzut łotką, rzut kulą, w podnoszeniu ciężarów, w biegu z przeszkodami, w siatkówce i piłce nożnej wzięło udział ok. 170 pracowników przedsiębiorstwa. Spotkanie zakończono ogniskiem. — 19 września członkowie Rady Pracowniczej, organizacji partyjnej, związków zawodowych i organizacji młodzieżowej oraz kierownicy wszystkich jednostek produkcyjnych przeprowadzili lustrację stanowisk pracy i warunków socjalnych. W wytwórni asfaltów zainstalowano wyciągi drugiego stopnia zapylenia oraz wyciągi wentylacyjne w warsztatach i halach produkcyjnych. W ocenie załogi — był to najlepszy prezent z okazji Święta Budowlanych. — 24

września odbędzie się uroczyste posiedzenie delegatów Samorządu Pracowniczego połączone z wręczeniem odznaczeń państwowych i resortowych. Świątelnia Budostalu-5, godz. 13.00.

PRW BUDOSTAL — 7

— 30 września, o godz. 13.00 w świetlicy ZDK, os. Złota Jesień odbędzie się akademia. Będą wręczone odznaczenia państwowe i resortowe, przyznane wyróżniającym się pracownikom przedsiębiorstwa. Po spotkaniu — wyjazd autokarami zakładowymi do zajazdu „Na Złotej Górze” w Ojcowie.

PRZ BUDOSTAL — 8

— 22 września, godz. 13.00 w świetlicy przedsiębiorstwa odbędzie się spotkanie z rencistami i emerytami. Wystąpi zespół „Andrusy”.

— 23 września, godz. 13.00 akademia zakładowa, wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych. Występ zespołu — „Grupa pod Budą”. Turniej piłki nożnej o puchar dyrektora Budostalu-8. Wystąpią zespoły z Budostalu-8, Budostalu-5 i Budostalu-3. Również przeprowadzony będzie wewnętrzzakładowy turniej piłki siatkowej.

— 1 i 2 października pokazowe zawody windsurfingu na przystani zakładowej Bagry.

PPP BUDOSTAL — 9

— 17 września wycieczka wędkarzy, połączona z zawodami na Dunajcu.

— 24 września w Czchowie spotkanie zorganizowane z okazji 40. rocznicy LWP i Dni Budowlanych, dla kombatantów — pracowników i emerytów ze wszystkich przedsiębiorstw budowlanskich.

— Pod koniec września, jeszcze nie ustalono terminu — spotkanie wszystkich pracowników zakładu.

PUS BUDOSTAL — 10

— 30 września o godz. 11, w Zakładowym Domu Kultury, os. Złota Jesień odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Pracowniczej. Po informacji dyrektora naczelnego — wręczenie odznaczeń. O godz. 18.00 koncert zespołu „Budowlani”. Przez cały dzień w zakładowym radiowęźle — koncert życzeń dla długoletnich pracowników, odznaczonych i wyróżniających się brygad.

Siedem pieców martenowskich winno produkować stal. Każdy z nich dawał do niedawna w kampanii międzyremontowej 140 wytopów. Remont średni któremu piec był poddawany trwał 144 godziny. Dziś taki piec produkuje w granicach 114 wytopów, a czas jego remontu wydłuża się systematycznie, w planach do 162 godzin, w rzeczywistości znacznie dłużej nawet do 300 godzin.

Każde urządzenie musi co jakiś czas przejść tzw. remont średni. Rytm remontowy w Zakładzie Stalowniczym wyznacza tandem, którego cykl produkcyjny trwa 17 dni po czym zatrzymywany jest do remontu. W tym czasie winno produkować stal marteny i konwertory. I odwrotnie w czasie pracy tandemu winny być wyremontowane dwa piece martenowskie. Prawidłowe „ustawienie” remontów agregatów stalowniczych gwarantuje maksymalne wykorzystanie ich mocy produkcyjnych. Oczywiście przy planowaniu uwzględnia się aktualną sytuację produkcyjną wielkich pieców, remonty innych agregatów w stalowniach (np. suwnic ciężkich) oraz możliwość odbioru przez walcownie wstępne stali surowej we wlewkach. Ilość parametrów, które trzeba uwzględnić planując remonty w stalowniach jest tak ogromna, że nawet w czasach mniejszych niż dziś komplikacji remontowych stanowiły niezłą łamigłówkę.

BĄDZ TU MADRY

Dzisiejsza łamigłówka remontowa ma taki stopień trudności, że nawet najtęższe stalownicze głowy nie mogą jej rozwiązać.

Zacznijmy od martenów. Piec 4 jest w remoncie kapitalnym. Odtwarzany począwszy od wymiany konstrukcji stalowych wraz z wymianą belek potrzonowych. HPR przyjął piec do remontu. Piec stanął 14 czerwca br. Robotnicy rozebrali wymurówkę i zdemonstrowali część konstrukcji stalowej pieca. Minęło 90 dni. HPR nie robi nic. Nie ma kim. Planowano, iż piec zacznie dawać stal pod koniec IV kwartału. Dziś mówi się, iż wyremontowany ma być najwcześniej w końcu I kwartału 1984 r.

Piec 5 sprawny. W połowie kampanii produkcyjnej, ale zdaniem fachowców cienkie sklepienie grozi, iż produkcja pieca ograniczy się do 90 wytopów.

Piec 6 jest w remoncie średnim. Zamiast 162 godziny remontowany jest godzin 210.

Remonty uniemożliwiły przejazd z pieca 4 do 6 co spowodowało wyłączenie z eksploatacji pieca 5. 9 dni bezproduktywnego grzania tego pieca kosztowało kombinat 2 mln 600 zł. Grzać trzeba było, bo by się rozsypał — przy najmniejszej ochłodzeniu elementy wymurówki kurczą się, pękają.

Łamigłówka

Gdy uruchomiony zostanie piec 5 dojrzeje do remontu średniego piec 10 i 8. Planuje się wyłączenie pieca 10. Piec ten przyjął do 210 godzinnego remontu HPR, a więc nie zmieści się w całości w cyklu remontowym wyznaczanym pracą tandemu — remont pieca 8. Remont „ósemki” zostanie więc przerwany i ukończony dopiero gdy HPR wyremontuje tandem. W tym czasie dojrzeje do remontu piec 5.

Zakłada się, że firma remontująca, będzie wykonywała remonty w czasie 210 godzin. A jeżeli te terminy jeszcze się wydłużą? Dodatkowo komplikuje sprawę remont 3 konwertora.

Niezwykle ważnym jest precyzyjne określenie czasu remontu pieców martenowskich i dotrzymywanie terminów, gdyż w sytuacji złego stanu technicznego mieszalników może dojść do niemożności, nie tylko przerobienia surowki na stal, ale i jej odebrania z wielkich pieców.

— HPR ma takie trudności kadrowe, że nam się zimno zaczyna robić. Szczupłość potencjału remontowego tej firmy stawia pod znakiem zapytania wiele remontów w kombinacie w momencie kiedy potencjał zainwestowano w remont wielkiego pieca bloków energetycznych w siłowni i pieców walcowniczych HPR żąda drastycznego wydłużenia terminów czasu remontów. Nam na to reżim produkcyjny nie zezwala — mówi zastępca kierownika zakładu stalowniczego ds. produkcji inż. J. Knapik. Tym bardziej, że ciągle zmniejsza się wytrzymałość martenów. Dawniej taki piec dawał 140 wytopów w kampanii międzyremontowej — dziś w granicach 114 a w czasie ostatnich czterech miesięcy nawet — 90. Po prostu jakość magnetyzów używanych do remontów średnich jest delikatnie mówiąc dość kiepska.

CZAS PROBLEM ROZWIĄZAĆ?

Być może wyjście z remontowej łamigłówki przyniesie samo życie gdy jakość wymurówki będzie coraz gorsza, to marteny silą rzeczy staną gdyż produkcja przy połowie zdolności pieca będzie tak nieopłacalna, że rezygnacja z remontów stanie się sprawą oczywistą i nawet argumentacja, że kombinat zniknie pod tonami nieprzerobionego złomu nie przeważą. Trochę cyfr. Do remontu średniego jednego pieca martenowskiego zużytych jest 1600 ton materiałów ogniotrwałych. 50

wagonów przywozi się, 90 wagonów rozburzonych elementów wywozi. Jeden remont średni jednego pieca zakładając zdolność produkcyjną — 100 wytopów, kosztuje stalownię 55 mln zł. Jeden wytop — 550 tys. zł.

CO DALEJ Z MARTENAMI?

Skraca się kampania pracy pieców martenowskich, wydłuża czas ich remontów. Pytanie — co dalej z martenami? — pozostaje od kilku lat bez odpowiedzi. W tej sytuacji — trzeba jednak na nie odpowiedzieć. I jeżeli odpowiedź zabrzmi TAK trzeba poważnie potraktować sprawę ich remontów. A jeżeli decyzja będzie na nie — i produkować się będzie tylko w procesach tlenowych to niestety plan trzeba obniżyć do możliwości produkcyjnej agregatów tlenowych uwzględniając przy tym wydajność wielkich pieców.

Bo dziś nikt tu niczego nie jest pewien a więc i planowanie „na głowie”. Planowanie to kombinacja. Duża kombinacja. — Trzeba tak kombinować by nie nalożyć remontu pieca tandem z konwertorem, pieca martenowskiego z piecem tandem. Uwzględnić sytuację remontową mieszalników, suwnic zalewowych i rozlewniczych na piecach martenowskich tandemie i konwertorach. Uwzględnić sytuację produkcyjną i kierownika zakładu wielkopiecowego i paść — mówi inżynier Knapik. Bo już i kombinować trudno, a kontrahent remontowy rozdziera koszule mówiąc — nie dam rady.

Z OSTATNIEJ CHWILI. — No i padliśmy — mówi szef produkcji ZH. Rozsypany się piec 5 w czasie kiedy w remoncie znajdował się piec 10. 16 września powinniśmy zatrzymać piec tandem. Z uwagi na nieukończenie remontu pieca 10 należało podjąć ryzyko pracy na wyeksploatowanym tandemie. Podjęliśmy takie ryzyko jak i starania by koledzy z HPR przyspieszyli remont pieca 10. O godzinie 22-tej, 17 września zmuszeni byliśmy zatrzymać piec tandem. Remont pieca 10 zakończono 18 września o godz. 16-tej.

Efekt: tandem stał dobie bezprodukcyjnie (nie-remontowany). Podjęliśmy też niemało, przedłużając pracę i ryzykując możliwością poważnej awarii tego pieca. To był mus. Prawidła sztuki nakazywały go zatrzymać dobie wcześniej. Pracował dobie dłużej. I powstała kolejna łamigłówka: tandem w remoncie, piec martenowski 8 wyeksploatowany, ale musi produkować stal w czasie remontu tandemu. Piec 5 już nie produkuje.

Istnieją granice ludzkiej wytrzymałości — ryzyka. Oczekujemy od Zakładu Materiałów Ogniotrwałych dobrych jakościowo materiałów na remonty sklepiń pieców a od Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego — cudu.

JANINA DZIURO

Prawo naszych czasów

Ciąg dalszy o tym — jak w HPR? — po rozmowie z jego dyrektorem mgr inż. ZBIGNIEWEM STRZELECKIM prezentuje MAGDALENA RUSEK

Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe z większości zadań prowadzonych w HIL nie wywiązuje się w terminie. Powód? Dyrektor, mgr inż. Zbigniew Strzelecki jednoznacznie odpowiada — brak ludzi. Tym, że nie wykonujemy remontów, to pani Ameryki nie odkryła. Ja się z tym nie kryję, ciągle to powtarzam. I nie jest to tajemnicą.

Niegdyś do pracy w HPR przyciągały ludzi zarobki. Także mieszkania. Dziś zabrakło tych bodźców. Ostatnio z przedsiębiorstwa odeszło 1200 pracowników, niedobór sięga więc około 30 proc. Aby zapewnić obsługę remontową w hucie, stan załogi powinien zwiększyć się dwukrotnie. Czy powiększy się? Raczej nie. Młodzi pracownicy nie garną się do takiej pracy. Wybierają inne zakłady, choćby te, które stwarzają szanse wyjazdu za granicę, perspektywy mieszkaniowe i płacowe. I jest to prawo dzisiejszych czasów. Tylko to przedsiębiorstwo zatrzyma lub przyciągnie ludzi, które im coś zaoferuje.

Inaczej opierać się będzie wyłącznie na grupie pracowników zrezygnowanych, myślących jedynie — jakoś do emerytury.

Co my możemy oferować załodze, która pracuje przecież w bardzo ciężkich warunkach — pyta dyr. Strzelecki. Pieniądz nie jest już atrakcyjnym towarem. Na eksport u nas wyjeżdża się po wielu latach i trzeba rzeczywiście być fachowcem. Mieszkania? Też ich nie mamy. Dlatego postanowiliśmy je zdobyć.

W tej chwili w HPR, 450 pracowników czeka na mieszkania, 220 na zamiany. Dwa hotelowe budynki zamieniono na bloki rotacyjne. Pociągnięcie to poprawiło trochę sytuację, ale problemu mieszkaniowego nie rozwiązało.

HPR powstało w latach sześćdziesiątych na bazie dwóch wydziałów huty, lecz mimo tego wyodrębnienia, załogi przedsiębiorstw identyfikują się. Wszak

jedno świadczy na rzecz drugiego. W dawnych, tzw. dobrych czasach, pewien procent mieszkań przyznawany HIL, rozdzielano wśród załogi Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Teraz huta ma swoją spółdzielnię. HPR do tej spółdzielni nie należy. Własnej przedsiębiorstwo nie powołało. Wybito nam to z głowy — mówi dyr. Strzelecki. Kto? — Pracownicy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Wyłamać nam, że taka spółdzielnia nie miałaby racji bytu. Przecież terenów pod budowę nie przybywa, wręcz przeciwnie — wciąż ich brakuje. Czy założenie spółdzielni równałoby się przyznaniu lokalizacji? Nie. Tylko większe przedsiębiorstwa, takie jak HIL mają siłę przebicia. Tak więc zaczęliśmy szukać innych rozwiązań. W ubiegłym roku, z inicjatywą WZSM spotkały się kierownictwa różnych zakładów, mające takie same, jak my kłopoty. Wraz z komisją koordynacyjną powołaną przez prezydenta miasta ustalono, że na zlecenie inwestora (DRMK) zakłady podejmą się określonych prac na rzecz miasta. Od dawna szukano wykonawcy magistrali ciepłowniczej do szpitala „B” oraz sąsiednich osiedli. W zamian za konkretną pracę, obiecano nam mieszkania, które wykupiliśmy za pieniądze z funduszu mieszkaniowego przedsiębiorstwa. HPR podjęło decyzję — wybudujemy, chociaż rezerwy nie mamy i jest to zadanie wykraczające poza naszą specjalizację.

Zaloga naszego przedsiębiorstwa została „wyrzucona na bruk” — twierdzi dyrektor Strzelecki. Kombinaty sam podciął sobie gałąź remontową, nie przyjmując nas do spółdzielni. My, żeby utrzymać pracowników — musimy mieć mieszkania i dlatego decydujemy się na inne prace. Ta sama droga pójdziemy dalej — coś za coś. Różnymi metodami zdobywać będziemy własne „M” dla załogi. Może przez umowy ze spółdzielniami... Na pewno przez nadbudowę.

Ala czy prace przy magistrali wpłyną znacznie na ograniczenie remontów w kombinacie? Przy takiej liczebności załogi przedsiębiorstwa, nawet jeżeli pięćdziesięciu, czy stu pracowników będzie wykonywać roboty przy ciepociągu — HPR remonty robić będzie nie inaczej, niż teraz. No cóż — podsumowuje dyr. Strzelecki — każdy ratuje sam siebie. Do tego zmusza nas sytuacja. Jeżeli budowlancy nie budują wystarczającej ilości mieszkań — my za nich musimy to zrobić. Gdybyśmy wykonywali tylko to, do czego jesteśmy powołani, to po dwóch, trzech latach przedsiębiorstwo rozpadnie się. Nie możemy więc siedzieć i czekać.

Te problemy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, to tylko „prawo naszych czasów”. Komentarz niech każdy sam sobie odpowie. Ja nie mam ani siły, ani ochoty.

Obecna sytuacja bokserów Hutnika, do niedawna wizytówki klubu, jest nie do pozazdroszczenia. Walka o drugoligowy byt. Właśnie wkracza ona w decydującą fazę. W najbliższą niedzielę podopieczni trenera Lucjana Słowakiewicza udadzą się do Sosnowca na mecz z tamtejszą Stalą. By realnie myśleć o utrzymaniu się w gronie II-ligowców, należy wywalczyć w tym spotkaniu dziesięć punktów. Czy to realne? — zwracam się do kierownika sekcji, mgr inż. Władysława Floraka.

— Osiem, dziesięć punktów zdobyć można pod warunkiem wysokiej formy i pełnej mobilizacji naszych bokserów i... prawidłowego sędziowania. Ten drugi element, wypaczone werdykty, najbardziej szkodzi tej dyscyplinie sportu.

— Sędziowania obawiają się wszyscy. Problemem tym muszą wreszcie w poważny sposób zająć się władze PZB, podobnie jak stworzeniem odpowiedniego systemu rozgrywek.

— Dotykamy tu niezmiennie ważnej kwestii. W okresie największych sukcesów naszego boks, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był prosty i jasny system prowadzenia rozgrywek ligowych. Wszystko było jasne i czytelne. Wiadomo

BALANS na krawędzi ligi

było ile drużyn opuści daną klasę rozgrywkową, ile awansuje. Mistrzostwa miały swój rytm. Teraz udziwniono je do granic absurdu. Np. w tegorocznych rozgrywkach II frontu nikt nie awansuje. Stąd drużyny mocne straciły motywację. Sam system sprzyja pomówieniom o fingowanie walk, oddawanie punktów rywalom walczącym w dolnych rejonach tabeli. Wprawdzie nikt nikogo nie złapał, ale...

— Wróćmy do omówienia sytuacji w grupie, w której występuje Hutnik.

— Po wycofaniu się z rozgrywek zespołu Metalu Tarnów, w grupie pozostało 7 drużyn. Dwie

z nich opuszczają II ligę. Sytuacja w tabeli jest taka, że Stal Sanok już praktycznie została zdegradowana, drugi spadkowiec zostanie wyłoniony z trójki GKS Katowice, BBTS Bielsko i Hutnik. Układ meczów naszego zespołu jest następujący: w najbliższą niedzielę walczymy w Sosnowcu, a następnie na własnym ringu podejmować będziemy zespoły z Sanoka i Bielska-Białej.

— Drużyna przebywała ostatnio na zgrupowaniu w Zakopanem.

— Byłem tam, rozmawiałem z zawodnikami, trenerami i muszę stwierdzić, że zawodnicy zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji. Widać jednak, że niska pozycja w lidze mobilizuje ich. Wiedzą, że w tych trzech ostatnich spotkaniach muszą wykaazać maksimum umiejętności i zaangażowania. Warunki treningowe i bytowe w Zakopanem są znakomite.

— Ostatnie trzy spotkania decydować będą o ligowym losie Hutnika. By osiągnąć cel, pozostać w gronie II-ligowców, potrzebna będzie mobilizacja wszystkich sił w sekcji i klubie. Potrzebna też będzie mobilizacja kibiców.

JERZY NAGAWIECKI



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASIŃSKI

DRGNĄC — drgnęło, czasownik niezmienne praktyczny przy oficjalnych wypowiedziach na temat sytuacji gospodarczej. Ale nie tylko. Przypomina nam słynny tytuł prasowy sprzed lat: *Na cmentarzu Rakowickim coś drgnęło*.

LITRA — galicyjska odmiana jednostki objętości zwanej gdzie indziej *litrem* (litr). Zwykle używana jest mniejsza miara: pół litry. W związku z przejściem na międzynarodowy układ

Podręczny słownik praktycznej polszczyzny

Jednostek SI należy oczekiwać pojawienia się decymetry szóstym.

ROBOTA — cięższy gatunkowo rodzaj pracy. Chcąc uchodzić za swojego chłopca (albo swoją babę) pytamy nie: *Gdzie pracujesz?* lecz: *Gdzie robisz?* Np.: *Gdzie robisz?* Za profesora na Polibudzie. Uwaga: do roboty — chodźmy, natomiast z pracy — przynosimy np. kable, klucz francuski lub wiertarkę.

Z RAMIENIA — działać z ramienia czyli z poparcia poważnych instytucji lub organizacji. Np.: *Działając na bazie bazy z ramienia naszego koła po najmniejszej linii oporu osiągnęliśmy na różnych odcinkach tematu wypoczynek wykon. 95 koma 6 dziesiętnych procent planu.*

p.o. JENZYKOZNAWCA



Nadeszły czasy gdy widok faceta z rolką wykładziny podłogowej pod pachą zawsze wzbudza podejrzenia. A co dopiero kiedy tych rolek jest kilka, dookoła ciemna noc, a zakazane typy ewakuują reglamentowany towar z terenu placu państwowej budowy.

Do DUSW w Nowej Hucie od dłuższego czasu napływały protokoły, w których miejscowy KBM zawiadamiał stróża prawa o zdarzających się w tym przedsiębiorstwie kradzieżach atrakcyjnych materiałów i akcesoriów budowlanych. Dochodzenie w podobnych sprawach bywa zazwyczaj mocno skomplikowane. Ekipa śledcza, przybywająca na miejsce włamania, z reguły zastaje drzwi do magazynów solidnie naprawione, bałagan uprzątnięty i wszystkie ślady po złodzieju skutecznie przez to zatarte.

1 września milicja otrzymała informację, że mieszkańcy os. Dywizjonu 303 późnym wieczorem minionego dnia za-

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

NIESŁYCHANE

PIJANE SŁONIE

W południowej Afryce rośnie drzewo nazywane marabula (*Sclerocarya caffra*). Jego owoce, przypominające żółte czereśnie, dojrzewają wkrótce po porze deszczowej i stają się wtedy ulubionym przysmakiem słoń. W marabulowych zagajnikach zjawiają się ogromne stada tych wielkich ssaków. Słonie zjadają owoce, popijając je potem dużą ilością wody. Żołądki zwierząt zamieniają się po podobnym posiłku w wielkie naczynia fermentacyjne. Skutkiem uczy jest stan kompletnego upojenia alkoholowego. Pijane olbrzymy ogarnia szal. Wyrwywają drzewa, rozplaszczają samochody, zataczają się. Po krótkiej drzemce, odpoczynku i otrzeźwieniu znowu maszerują do „wódeczanych drzew”, nie zważając nawet, czy minęła już godzina trzynasta.

SUPER WĘCH

Od 1941 r. wiadomo, że ryby odbierają ważne dla nich informacje z zapachu wody. Wspaniałym węchem może poszczycić się zwłaszcza węgorz. Wyczuwa on zapach różany jeżeli rozcieńczy się naparstek płynnej esencji różanej w pięćdziesięcioosmiokrotną ilość wody zawartej w Jeziorze Bodeńskim. Jezioro to mierzy 63 km długości i do 250 m głębokości. Biochemicy tłumaczą, że naparstek mieści w sobie 2,9 trylionów cząsteczek zapachowych. Oznacza to, że przy równomiernym rozcieńczeniu w 58 „jeziorach Bodeńskich” w każdym centymetrze sześciennym zawsze pływa jeszcze jedna cząsteczka. A tę węgorz potrafi wyczuć.

ZYWE SPIŻARNIE

W suchych strefach Ameryki, Australii i Afryki żyją mrówki, które jeśli mają przetrwać muszą gromadzić zapasy żywności na okres głodowy. Żywią się one miodem, ale nie potrafią budować plastrów. W każdym swoim państwie wybierają zatem około 600 robotników, którym przypada rola żywych spiżarni. W czasie, gdy można zebrać jeszcze dużo miodu osobniki te tuczone są przez pozostałych członków społeczności tak, że ich odwłok rozdyma się do stu-krotności swojej objętości czyli przybiera rozmiary czereśni. Nadęte do tego stopnia, że prawie pękają, wiszą potem pod pulapem komory. Kiedy nadchodzi czas głodu dawni karmiciele pobierają sobie pożywienie z tych żywych beczek miodu. Mrówki-spiżarnie kurczą się, giną i zostają wyrzucone z gniazda.

KĄCIK BHP



Z KRONIKI MILICYJNEJ

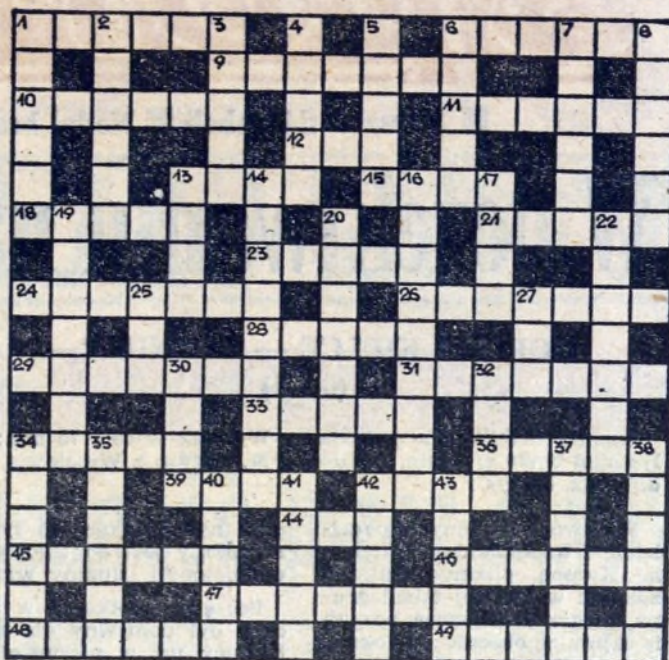
STRÓŻ

uwążyli dwóch osobników, którzy z pakamery położonej na sąsiednim placu kabemowskiej budowy do jednego z budynków w osiedlu przenosili dziwne przedmioty i pakunki. Wiadomość ta zbiegła się z kolejnym protokołem na temat kradzieży. Wkrótce dotarło do nocy transportowców. Okazali się nimi pracownicy HIL Józef A. oraz Józef P. W ich mieszkaniach znaleziono liczne zwoje podłogowej melaminy, piecyki łazienkowe, termy gazowe, zlewozmywaki, kable elektryczne itp. Milicja zainteresowała się, w jaki sposób można niepostrzeżenie wynieść tak wiele społecznego dobra skoro w dzień czuwa nad nim dozór techniczny budo-

wy, a nocą specjalny dozorca. Zapytano o to właśnie stróża. Ten odparł, że plac jest duży i jego ochrona jednoosobowa nie jest w stanie upilnować tak rozległego obiektu, zwłaszcza, że zarabia zaledwie 8 tys. zł. Owszem, byłby w stanie, ale nie za takie psie grosze. Szybko wyszło na jaw, że stróż nie mówi prawdy. W jego mieszkaniu również znaleziono sporo niewyjaśnionego pochodzenia budowlanych rarytasów.

Przyjacielem dozorczy był brzygadista z KBM Zdzisław D. Lubili czasem pogwarzyć przy butelce. Rozmawiano głównie o kryzysie, drożyznie, trudnościach życiowych oraz o wciąż niezaspokojonych potrzebach rynku w dzie-

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. na szyję ozdoba, 6. ...zwycięzca, 9. bez wzdór i nizin, 10. świeża wiadomość, 11. jedna strona monety, 12. sama spód rzeki, 13. ksiądz-poeta (1707—1780), 15. jeden ze zmysłów, 18. barka, galar, 21. Pola, 23. zabawka poruszana sznurkiem, 24. główna rzeka Birmy, 26. zdaje egzamin w jakiejś szkole, nie ucząc się w niej, 28. kierunek, tendencja, 29. upiór, 31. oprawa drzwi, 33. rewolwer, 34. kwiat jesieni, 36. dla dziecka lub milicjanta, 39. ogon, 42. woda w innej postaci, 44. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, 45. port we Włoszech (Emilia — Romania), 46. arkusz żelaza, 47. miasto nad jez. Drwęckim, 48. rozszarpały go jego psy, 49. jesz z niego.

PIONOWO: 1. hak do obracania kłoców, 2. tereny wodne, np. w portach (baseny, kanały), 3. najbardziej powszechna roślina, 4. potoczność i werwa w mówieniu, 5. zbiornik do kisenia pasz, 6. z rodziny łodzi, 7. skarga złamanej gałęzi, 8. niebieskozielony śliczny ptak, 13. dolna część kolumny, 14. kierownictwo portu, 16. Skopje ma za stolicę, 17. formy powierzchni Ziemi powstałe w wyniku procesów krasowych, 19. rzecz rzadka, coś smacznego, 20. napad zbrojny na inne państwo (wspak), 22. mięso z naszej gazeli, 25. ma 4 koła, 27. najstarsza karta, 30. dynastia panująca w Anglii 1461—85, 32. ziemia orna, 34. uszkodzenie silnika, 35. mieszanina tlenków żelaza i aluminium, używana do spawania, 37. pochyła powierzchnia góry, 38. uczestnik Wyścigu Pokoju, 40. Troja, 41. rodzina lutników włoskich, 42. płon rybaków, 43. obniżka ceny za duży zakup.

Wśród czytelników, którzy do dnia 29. IX. 1983 r. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 37

POZIOMO: 1. Hanusik, 5. Eurazja, 9. Maria, 10. grot, 11. Łubbecki, 12. Liwia, 14. agent, 16. Marat, 19. chemia, 21. używka, 23. rower, 24. łania, 25. brawa, 26. tanki, 27. wartko, 28. Nankin, 30. Niasa, 33. lista, 36. skaza, 38. darnina, 39. Nosal, 40. mumia, 41. wiatrak, 42. Rumunia.

PIONOWO: 1. hamulec, 2. narów, 3. szala, 4. korbka, 5. edycja, 6. Rugia, 7. zboże, 8. amantka, 13. immunitet, 15. grymaśnik, 16. Maraton, 17. Rawenna, 18. turbina, 20. hałda, 22. kłaki, 27. Wilanów, 29. Niagara, 31. ikraz, 32. spiker, 34. susza, 35. Adler, 36. samum, 37. Ammon.

dzinie materiałów budowlanych i wyposażenia mieszkań. Od słowa do słowa D. zaofiarował się dokonać w tym zakresie pewnej redystrybucji z sektora uspołecznionego do prywatnego. W tym celu sporządził duplikaty kluczy do magazynu przy placu w os. Dywizjonu 303. Oryginały oddał przełożonym, by oddalić od siebie wszelkie ewentualne podejrzenia. Zapasowym kompletem otwierał pakamery. Trefne ładunki przewoził kolega Zbigniewa — taksówkarz. Część towaru przechowywał we własnym garażu.

Po pewnym czasie stróż postanowił wzmocnić kadrę złodziejskiego personelu. Wówczas do spółki weszli wspomniani wyżej dwaj Józefowie.

Gdy milicja zjawiała się w mieszkaniu jednego z nich, zastała gospodarza przy produkcji bimbru. KPN (Koniak Pędzony Nocą), obok pieniężnej i rzeczowej doli był sposobem na zdobycie przychylności nocnego dozorcę mienia. SZER.LOK

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysta.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

■ Marsz w dół tabeli ■ Nadal brak napastników ■

W oczekiwaniu na wysokich

KORONA KIELCE — HUTNIK 2—1

(0—1)

Bramki strzelili: dla gospodarzy Wycislik w 60 i 75 min; dla Hutnika Sysło w 1 min. Sędziował M. Dardas z Wrocławia. Widzów ok. 3,5 tys.

Po dwóch kolejnych porażkach, z Radomiakiem i kielecką Koroną, piłkarze Hutnika zjechali w ligowej tabeli grupy drugiej o dziewięć pozycji i zajmują obecnie 12. lokatę. Jest to zapewne miejsce znacznie poniżej ambicji i możliwości zespołu z Suchych Stawów. Prawdą jest to, że trener Lucjan Franczak ma kłopoty z zestawieniem silnego składu z uwagi na kłopoty kadrowe wynikające z kontuzji i odsunięcia od gry zawodników za czerwone kartki. Jednak faktem jest również, że drużyna nie dysponuje pełnowartościowymi napastnikami. W konfrontacji z roslimi, silnymi fizycznie obrońcami napastnicy Hutnika wyglądają nader mizernie. Trudno wymagać od nich, by na przykład wygrywali pojedynki o górne

piłki na polu karnym rywali. Potrzebny jest do tego, prócz umiejętności, słuszny wzrost.

Początek spotkania w Kielcach był pomyślny dla gości. Hutnicy już w pierwszej minucie meczu objęli prowadzenie. Sysło przeszedł po skrzydle i celnie strzelił obok źle ustawionego bramkarza Gośki. Hutnicy potrafili w pierwszych 45 minutach pojedynku umiejętnie kontrolować grę i aż do zmiany stron prowadzili 1—0.

Po przerwie miejscowi zaatakowali bardziej energicznie. W odstępie 15 minut dwukrotnie Wycislik znalazł drogę do bramki Holochera. I na nic zdały się roszady trenera Franczaka. Bolek i G. Orzeł nie byli w stanie wpłynąć już na losy tego spotkania.

HUTNIK: Holocher 5 — Kil 5, Mikoś 5, Kot 4, Walankiewicz 6 — Józwik 5, Karaś 4, Bargieł 4, Suder — 5 (od 77 min. G. Orzeł nie klas.). M. Orzeł 4 (od 77 min. Bolek), Sysło 8.

AKTUALNA KLASYFIKACJA

55 — Holocher, 52 — Sysło, 48 — Kil, 44 — Kruszek, 42 — Mikoś, 40 — Suder, 39 — Kot, 38 — Bargieł, 30 — Orzeł, 29 — Józwik, 27 — Walankiewicz, 23 — Karaś, 18 — Krawczyk, 6 — Wiącek, 5 — Bolek, Lotka.

*

W najbliższą sobotę nowe II-ligowe emocje. Hutnik podejmować będzie swoich imienników z Warszawy. W spotkaniu z beniaminkiem faworytami są oczywiście gospodarze. Pozostałe pary ósmej kolejki tworzą: Błękitni — Stal M., Stal St. Wola — Włóknarz, Broń — Resovia, Jagiellonia — Raków, Igłopol — Radomiak, Wisła — Korona i Górnik — Polonia.



W kalendarzu była ta impreza zapisana. Otwarte, międzynarodowe mistrzostwa Krakowa miały uświetnić oddanie do użytku krakowskich lekkoatletów nowego, tartanowego obiektu AWF. Budowlani nie zdążyli na czas, tak więc postanowiono odbyć zawody na obiekcie Wawelu. Już nie ta ranga, brakło znaczących nazwisk.

Poziom zawodów był bardzo przeciętny. Startowało ok. 150 zawodniczek i zawodników, którzy rywalizowali w 16 konkurencjach. Z ekipy Hutnika zwycięstwa odnieśli:

Lekkoatletyka

Odwalanka

Kobiety — 100 i 200 m Litewka 12,5 i 25,7; 800 m Bel-towska 2.18,0; mężczyźni — 100 m Antolak 10,8; 1500 Płonka 4.00,0; trójskok Kaduszkiewicz 15,65.

*

Lekkoatleci kończą sezon. W Krakowie minął on niezbyt pomyślnie. Znowu kolejny rok bez tartanu co oznacza, że rywale znów uciekli. Wprawdzie na stadionie AWF rozpoczęto pracę przy układaniu nawierzchni tartanowej, lecz korzystanie z niej będzie możliwe dopiero w przyszłym roku. To już chyba ostatni termin i od wiosny krakowscy zawodnicy otrzymają odpowiednie warunki do uprawiania królowej sportu.

W meczu ze Stalą Mielec kontuzji doznał Garpieł. Gdyby nie mógł wystąpić w najbliższych meczach przeciwko Anilanie Łódź, szansę Hutnika na wywalczenie choćby jednego punktu zmalałaby niemal do zera.

Foto:

STANISŁAW GAWLIŃSKI

Wystartowali szczypiornici

Na pięćdziesiąt procent

Piłkarze ręczni ekstraklasy zainaugurowali rozgrywki ligowe. W pierwszej kolejce spotkań podopieczni trenera Wiśniewskiego grali wyjazdowe mecze z mielecką Stalą. W pierwszym, sobotnim spotkaniu górą byli gospodarze. Wygrali 24—22 (13—9), demonstrując szczególnie w obronie, duże umiejętności. Zespół Hutnika był jednak bliski co najmniej remisu. Kilkakrotnie bowiem rutynowani gracze zespołu z Suchych Stawów marnowali wymienione okazje do strzelenia gola.

W spotkaniu niedzielnym wyższość drużyny z Krakowa nie podlegała dyskusji. Tomaszewski i Obrusik strzelili dużo i celnie i w efekcie spotkanie zakończyło się 12-bramkową przewagą Hutnika, choć należy wspomnieć, że w 14 minucie meczu boisko opuścił kontuzjowany Garpieł. Dwa zdobyte w Mielcu punk-

ty, to jedynie 50 procent planu. Wprawdzie — jak sięgam pamięcią — Hutnicy przed laty w znacznie mocniejszym składzie przyjeżdżali z wyprawą do Mielca bez punktów, niemniej umiejętności obydwu siódmek wskazywały jako faworytów podopiecznych trenera Wiśniewskiego.

STAL — HUTNIK 24—22 (12—9) i 25—37 (9—16).

Hutnik: Gonciarczyk, Ciałowicz — Ostrowski 2 i 0, Gawlik 8 i 4, Tomaszewski 1 i 10, Zawadzki, Mroczkowski 1 i 5, Mułarczyk 0 i 3, Obrusik 2 i 11, Skalski 0 i 2, Garpieł 7 i 2, Pawłowski 1 i 0.

*

W najbliższą sobotę i niedzielę czekają Hutnika dwa kolejne spotkania wyjazdowe. Tym razem rywalem krakowian będzie zespół łódzkiej Anilany, jeden z faworytów obecnych rozgrywek. Każdy punkt byłby cenny.

(j.a.)



W ostatnią fazę wkraczają rozgrywki II ligi bokserskiej. Dla zawodników Hutnika ostatnie spotkania odbywać się będą pod znakiem walki o byt. O bokserach piszemy na stronie 10.

Foto:

STANISŁAW GAWLIŃSKI

NOTES SPRAWOZDAWCY

PIŁKA NOŻNA

Rozegrano kolejne mecze o mistrzostwo ligi okręgowej. W spotkaniach tych zespoły nowohuckie osiągnęły następujące rezultaty: Orzeł Piaski Wielkie — Wanda 1—0 (0—0), Hutnik II — Kabel 0—0.

W zaległym meczu Wanda uległa Hutnikowi 1—2 (1—1), bramki strzelili Tatach — Migdał 2.

Po tych spotkaniach Wanda z siedmioma punktami zajmuje 7 miejsce, natomiast rezerwa Hutnika jest piąta, mając w dorobku dziewięć punktów.

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA NOŻNA

Hutnik Kr. — Hutnik W-wa (II liga)

sobota, godz. 16.30

Hutnik — Unia Tarnów (liga międzywojewódzka juniorów)

niedziela, godz. 14

UWAGA!

Ośrodek Sportu i Rekreacji HiL wznawia kursy nauki pływania dla dzieci i dorosłych. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat KS „Hutnik” w godzinach od 8 do 15. Informacja telefoniczna 44-33-05.